



22145

III

Mag. St. Dr. P

nisiaka

Saxanickiego ks. Stefana: Kazania na profezyi  
zakonnij między Józefem P. Franciszki  
Braciański na Lwów z Piętkowij Skoty  
Wielopolskiej.

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

No. 1569



K

Z

F

W

K

T

W

X

100

Dr



# KAZANIE

Ná Professij Zakonney

*Niegdy* *ŹASNIE WIELMOZNEY* *ŹEYMOSCI*  
*PANNY,*

## P. FRANCISZKI

*Hrabiánki ná Zymcu z Pieskowej Skály*

## WIELOPOLSKIY,

GENERALOWNY Małopolskiey,  
Krakówskiey, Łánskoróskiey, Przemykówskiey,  
Zarnowieckiey, &c. &c.

### STAROSCIANKI.

*TeraŹ* *Przewielebney w* *CHRYSTUSIE* *Pánu*  
*Pánný Zakonney* *S. FRANCISZKA* *Pátryárchy,*  
w Kościele Krákovskim *S. ANDRZEJA,*  
Prześwietnego Konwentu tegoŹ Zakonu  
Seráfickiego

## M I A N E,

O D

X. STEFANA SZANIECKIEGO,  
*Societatis* *ŹE S V.*

W Niedziele Przedmiesopuśtną,

Roku 1718. Dnia 20. Lutego.

†



Ná Oyczyste Jáśnie Wielmożnych  
Oboygá Domow  
**KLEYNOTY.**

--- SONIPES spectatus ab ævo  
Evolat ante omnes, fertur sublimè per auras! *Sik*  
----- Totumq; per Orbem  
Collectæ partes unum revocantur ad AMNEM, *Claude*



BIBLIOTH. UNIV.  
JAGELLONICAE

† Dokądże STARZO-KONIV łotnym spieszysz biegiem?  
To nie spocznieś? przynamniy nád SZRZENIAWY brzegiem?  
Owżem w zawod ścigáia nieśmiertelney Sławy.  
Ten ładem, bez wędzidlá: Tá wodą, bez Náwy.



Jásnie Wielmoznemu Páństwu  
y Dobrodźieystwu,

JASNIE WIELMOZNEMU J. M. PANU,  
**P. FRANCISZKOWI**  
*Hrábi ná Zyncu z Pieskowej Skáły.*

**WIELOPOLSKIEMU,**

JASNIE WIELMOZNEY JERMOSCI PANI,

**P. ANNIE**

*z Xiażat Páństwá Rzymkiego LUBO MIRSKICH*

**WIELOPOLSKIEY,**

**GENERALOM MAŁOPOLSKIM,**

Krákowskim, Łánskoróńskim, Przemykowskim,  
Zarnowieckim, &c. **STAROSTOM.**

Pánom y Dobrodźieiom.



**L**ecz waleczni niegdy Sábiniowie, ze mie-  
li dzielnego zwycięstwa nadgrode, iz  
zá krew z ran heroicznych, meźnie ná  
Mársowy Oltarz wycisniona, kwitnace  
z nieśmiertelnych laurow odnošili Koro-  
ny: Wy nie rownie słušniey Jásnie  
Wielmożne Páństwo y Dobrodźiey-  
stwo, zá krew Wáše, w Cney Heroinie, włašney Corze, nie-

A

rownie



rownie silniey zwycięskim wrodzonego affektu przelamaniem.  
BOGV ofiarowana, niezwiędle Hortensyusow Panegiryki, y  
nieśmiertelne Káznodzieiom Momy, odbierać macie. Aczci  
ta, ktora Swiatnice Páńskie náddáiecie hoynostíá, nie tylko Ko-  
ścielne Ambony, ále y sáme náwet Oltarze, w Krásomowskie  
zámieniliście Kátedry, ktore do Was Orationem práwie Eu-  
charisticam, álbo nieśmiertelna wdzięczność, peroruiá. A  
naprzód, że co pro Domo mea Orator powiem, świádczy  
przed Niebem obowiazánemi przy Swietych Ofiárach Modli-  
twámi, szczegulna Wáśę dobroczynność, Domus Professa Soc:  
JESV. świádczą y inne Zakony, nieprzebrána szczodrobliwóść.  
Máłoście iednak ná tym mieli, hoynymi różne Klastory ná-  
dawać iálmużnámi, rozlicznym Domy Boże bogáćć áppára-  
tem, Swiatnice Boskie, dostátnim podnosić nakładem: Od-  
dáliście nád to Niebu, iedyny Domu swego Kleynót, Sena-  
torskiey Profapij zaszczyt, nieomylnych póćiech náddáiecie, zná-  
mienitych ozdób zbiory: to iest, oddáliście BOGV włásná  
Core. Práwie godna pobożności Wáśey, y Niebá, hoynóść!  
Rowna Abrahámowey. Dopieroż nieporównanie ná główe  
przewyżsáiacá, mniey rozumná Jéstego odwage, Ofiárá Wá-  
śá. z tá tylko chybá roznościá, że támtá, sámym wykoná-  
ná przymierzeniem; tá, wiecznym z B O G I E M  
Przymierzem, y doskonáłym spełnioná skutkiem; támtá sic  
iedynym záończylá zámáchem, tá meżná y heroiczná całego  
życiá przedłużóná cierpliwoostíá. Możeż iuż co kiedy wie-  
cey BOGV Rodzićielská oddáć pobożność? iáko gdy mu, sá-  
mo naymilśe ofiaruie potomstwo, w potomstwie wśytko ukon-  
tentowánie y serce! Dátes przykład, Jásnie Wielmożny Pá-  
nie, iáko Rodzicy cześć, y służbe Bożá nád wśytkie przekła-  
dát máia Domu swego nayznámienitśe ozdoby y náddáiecie:  
iáko sic dla Niebá, heroicznie zwyciężáć y łamát máia, wro-  
dzone affekty: iáko ná wzor sápráwiedliwego Ablá, naywdzie-  
cznieysá dla BOGA obieráć trzebá Ofiárę. Ty zás Jásnie  
Wielmożná Mośćia Dobrodzieyko, znákomitym ukazálás do-  
wodem: że tá szczęśliwsá, y prawdziwsá Mátká, ktora kogo  
BOGV



BOGV raczey, urodzi! niż na świat, wyda! która sie ra-  
czey Duchowna przed Niebem, niżeli doczesna przed światem  
zasięczya płodnością. Nauczyłaś, że chwalebniejszy niero-  
wnie edukacya, która Potomstwo do Chwały Bożej, y świato-  
bliwości, nie do znikomey formie światowości. Takęś bo-  
niem tę świetła w BOGU Core Twoię, do wszelakiej Cnoty,  
pobożności, układnych obyczajów, światobliwej powagi, y po-  
ważney światobliwości wprawiła, że wszystkie prawie z sobą do  
Zakonu Zakonność przyniosła. Takęś iá w doskonałym.  
Nabożeństwie, w dojrzałey Duchowieństwą biegłości, y modestyi  
przećwiczyla, że Iey, ledwie nie sam iedynie Zakonny Habit  
y Professya przybyła. Y z tadci doznáia teraz, pobożne do-  
skonatości Chrześcijańskiej Mistrzyni, iż Tobie to przyzwoi-  
te ćwiczenie, które sie w samey Duchowieństwą Szkole znáy-  
duie. Widzi świat Polski, że Tobie to właściwie y naysci-  
ślij przyssobione, które Niebá, godne Potomstwo. Tęś te-  
dy druga prawie, w doskonałej Cności, y niewinności Weste,  
w Rodowitey Prześwietności Lucyne, w osobliwej wdzięczności  
Pándore, ná przyjemna BOGV oddała Ofiarę. Złożyłaś  
pod JĘDRZEJOWYM, iák pod Tyberyusowym, Krzyżem, Jásnie  
Wielmożnego Domu depozyt. Szczęśliwy ten Świety Rybo-  
łow, który z twego Herbownego SZRZENIAWY, iák z zło-  
topłynnego Páktolá, álbo z czerwonego Krwi Senatorskiej Mo-  
rza, tak kosztowny zagárnał połow. Szczęśliwe y Seráfickiego  
Zakonu Niebo, ná które Oyczysty WIELOPOLSKICH  
od Toporowey Starzy TĘCZYNSKICH, bo to Dom ieden,  
STARZO-KON (prawdźmiewy niż Febusá cugi) Nayaśniej-  
szych Luminarzów przywiozt splendory. Mijam iednak tak  
wysokiey Genealogij prześwietności, mijam przezacne Potoki  
wLVBOMIRSKICH SZRZENIAWĘ wpływájące, abym wy-  
wodziac Jásnie Wielmożne, Xiażecę, Nayaśniejszy oboigá Imie-  
nia Kolligácyę, nie zdał sie próżna usilnością, ná wzor Xerxe-  
sá, czerwone (iákóm námienil) krwi Rodowitey Morze tańca-  
chými petać. Milczę o ukoronowanym w Monárchách Pol-  
skich, w Austryáckich Cesárzách pokrewieństwie! ponieważ tu



o bezkrewney, bo szczerze iedynie Duchowney, rzecz y mowa  
Ofierze. Ktora ze sie na ten czas, przez Wąsę B O G V  
oddala rece; wiec y Kazanie, przy teyże Ofierze miáne, stu-  
śnie sie do tychże rak dobroczynnych, y do Nog Páńskich ci-  
śnie, aby iáko sobie na ten czas na miłostíwe zaslúżyło ucho:  
tak u potomnych wiekow zámśe na oku było. Author zaś,  
z Domem swoim Professow, z ta sie na cały świat oświadcza  
Professia, że iest y będzie na zámśe.

Jásnie Wielmożnego Páństwa  
y Dobrodzieystwa,

Nayniższym w Chrystusie Pánu staga,  
y niegodnym Bogomodlca.

S. S. S. I.





*Fecit fructum centuplum.* Lucae 8.

**T**Hema z dżisieyszey Ewangeliey, y Kazanie Ewangeliczne, z teyże samey themey będzie. Tylko wprzod świat ten pożegnam, y kroćuśienko iako mniey potrzebne ( ile przy dżisieyszey Profesyi ) Ceremonie wásze odprawię. Bo ktoſby z światem się tym żegnáiac, albo konáiac, ( chybá w málignie y w mánij ) myślał o Genealogij? Zowiecie zaś to iako chcecie; czy zwyczajnym *Exordium*? czy pierwszą Kazania całego częścią? czy też Preliminárna przemowa? mnieyſza o słowa! Ia w Imię Pańskie idę do rzeczy.

**N**ie wiem Pánowie Słucháczcie moi, *per quam Regulam*? ( Acz żaden z Was Reguły nie zna. ) Więc przynamniey, *per quam conscientiam*? ( ácz y o to, nie wiele z Was dba ) to ná ostátek: *Quo jure*? y *per quam*, przynámniey rozumu *consequentiam*? dni te Stározapuſtne: á zázwsze naybárdziej młodo rospuſtne, zowiecie *Carne vale*! A wy się tymi czásy, iák w naylepsza, ba częſto iák w naygorſza, z ciátem y krwią witácie, bándkietuiećie, luſtykuiećie; y co raz ná *salve* bić, álbo pić każećie! Chybáby *per antiphrasim*: iák *Parca nemini parcit*: iák *Bellum minimè bellum*! iák *Mundus maximè immundus*. My to raczey stárzy Profesí Iezusowi, ále naybárdziej Dżisieyſza Profeska Chryſtusowa; ná wſytkie cztery części światá, ( bo się áż ták ſeroko krwi rodowitey czerwone morze rozláło ) ná czterech rogách Krzyżá Chryſtusowego, ciátu, krwi, ziemi, y światu, ostátne *vale*, wytrebywáć każe! *Carne vale*! *Sanguis vale*! *Terra vale*! *Mundus* *et omnia valete*! Chybá mi wprzod oczy śmiertelnym prochem zászypia! Chybá mię Trupem ná márách wprzod obaczycie! Niż o demnie *salve* usłyſycie. Od tych czás raczey iedyne sprágnionego fercá ukontentowanie Záwitay Niebo! záwitay forto Zakonna! Forto Niebieska! *Salve Calum*! *salve Portá*! *salve Cella*! *salve IESU DEVS* *et omnia*! álbo ponowionym Gospodarzá tutejszego ANDRZEJA S. z Krzyżem Chryſtusowym powitaniem! *Salve crux diu desiderata, sollicitè quaesita, et*



*jam concupiscenti animo prae parata, suscipe me Discipulum Eius, Qui  
pendit in te, Magister meus Christus!* Witay pożądana choć  
twarda, ale serdecznie od Oblubieńcá mego uprągniona Łoźnico  
Krzyżu S. ná dewbýtko! Przymiy mię y oddáy Temuś, który  
dla mnie ná Tobie poległ. Niech się y ia dziś, obok z Bogiem  
y Oblubieńcem moim, do Ciebie trzema ślubow zakonnych  
gwoźdzmi przykuie, áby mię od ciebie, á zátym od Bogá mego,  
żadne nigdy stworzenie nie oderwało; ábym wonna z nimże, z  
Ołtárzá tego, Oycu Niebieskiemu (bo iuż innemu do śmierci  
*vale!*) ofiára y upominkiem, ná wieczne *Salve*, żyła. Iákoż że  
życie y stan Duchowny, ácz każdy, ale osobliwie zakonny, á ná-  
szczegulni Pánienski, iest żywa Bogu y Niebu ofiára! iuż to árty-  
kuł wiary, samsiedzkiey Piotrowey; ba y rodzono tuteiszey An-  
drzeiowey. *Virginitas est Altare DEI*: mowi Chrysoftom. Dwo-  
iákie były u starych żydow ofiáry: Iedne niezupełnie doskona-  
łe; ktorými się tylko ludzie z Bogiem swoim dzielili, y sámi oraz  
z teyże ofiáry pożywali. Drugie naydoskonálše ofiáry całopale-  
nia *Holocaustomata*: ná ktorých lub wino, do oštátniey kropelki  
*ne gutta supersit!* lub chleb, do oštátniey okruszyny: lub bydlę, do  
oštátniego kopytká, do naymnieyšego włosku i sierci, Bogu sá-  
memu ná ogień y całopalenie oddawano. Ináczy, iák się co, by  
naymnieyšego, z owey ofiáry komu inšemu, á nie sámemu tylko  
Bogu dostało y uroniło; iuż się Bog nie tylko owá ofiára nie u-  
błagał; ale y owšem (iák owo po ukrádkowey i świętokrádzki  
spowiedzi) nowym i długo nie ugásonym gniewem zápaláł. Peł-  
ne tego Piśmá, i sam się Bog często protestuie: *Ego Dominus, odio  
habens rapinam in holocausto*. Ale porzućmy te stáre dzieie: W  
nowym iuż nášym Testámencie, iednáć tylko, ále zá sto tysięcy  
*Hekatomb* stánie, ofiárá Ciáła i Krwi Chrystusowey: *ad vivum* z  
ta żywa ofiára, (ácz i ta tám nie iest umarła,) symbolizuiąca.  
Oboiá tá ofiára, lub w sobie każda z nich iedna, ma iednáć w so-  
bie, swoje rozdziały. Pierwsza proba Zakonu: iest to iákoby In-  
troit, i weście do choru: *Introibo ad Altare DEI*: ięšce tu nie  
tylko Káptan, ale i Ministrant, choć i światowy ma mieysce. Po-  
tym Obłóczyny y Postrzyżyny; są to iákoby iuż *Offertorium*: lu-  
boć iuż niby Bogu sámemu sam Káptan ofiaruie i Hostia i Kie-  
lich: *Offerimus Tibi*. Przecieś tám ięšce, istotá chlebá i winá  
zostaie. Táć i przy Obłóczynách, lubošmy się iuż Bogu ofiaro-  
wali, świat y splendory iego, zá forta zostáwili: przecieś tám ię-  
šce przynamni *per figuram Præteritionis*, álbo i *Reiectionis*, coś-  
światowego, á choćże i duchownego, przecieś świeckiego przy-  
miešać się musiało; á zgołá ná *Offertorium*, czy ná offertách, od-  
chodzac,



chodząc, przynamni y żegnając się, nie schodziło. Dopiero iak  
 już dziś do Professyi Zakonney, do samey zupełnie realney Ofi-  
 ary; a po naszymu po Káplánsku mówiąc; do konsekracji i prze-  
 mienienia chleba y winá, w Ciało y Krew Páńską przychodzi: O  
 już też tu, ani kropelki winá, ani naymnieyszey chleba okruszyny,  
 zgoła nic a nic substancij światowey, zostać się nie powinno.  
 Wsytko a wsytko, Dostátki, Fortuny, Honory, cała i wsytka sub-  
 stancya, w całopaleniu spłonać y znieśczyć, albo się w samego Bo-  
 gá przeistaczać wsytko stworzenie powinno, za Hástem Seráf-  
 ickiego tutecznego FRANCISZKA, *DEVS* *omnia!* Bog, y już  
 po wsytkim. Na stronę y precz ztąd światowości, *Procul este pro-  
 fani*, choć od Pogańskich ofiar, dopieroż od Chrześciańskich!  
 Sam nawet Káplán, nieiako ustępuje, y w samego się Bogá Chry-  
 stusá przemienia; bo w lego Osobie mówi, gdy konsekuje: *Hoc  
 est Corpus meum!* o *Impanatij*, dopieroż o *Figurze* tylko, y pło-  
 ney ceremonij, albo Pámiatce tylko owey Krzyżowey ofiary,  
 przy tey zupełnie y rownie prawdziwey, (lubo już bezkrewny y  
 bez krewnych) ofierze, uchoway Boże ani pomyśleć, *nec nomi-  
 netur*. Bluźnierstwo by to, iedno Luterskie, drugie Kálwinskie, obo-  
 ie bezbożne było, za którym więkše od Bogá, niż Anániášá y Zá-  
 phyry od Piotrá, przekłétwo następuje. Wybaczyś tedy,  
 ieścze ná ten czas przed rokiem, przy pierwszym tey S. ofiary Of-  
 fertorium, Iásnie W. W. Generałow Małopolskich, Stárostaw Krá-  
 kowskich, &c. &c. Coro! Wielkich Kanclerzow Koronnych, y z  
 Oycá y z Mátki Wnuczko! wielkich Marśáłkow, Hetmánow, Wo-  
 jewodow, Márgráfow, Hrábiow, &c. Práwnuczko. I. O. Xiążąt,  
 Nayiásnieyszych Monárchow, y Krolow Polskich, y Césarzow  
 Chrześciańskich, a nie długim, y czasem iak liná grubym nácia-  
 giem, ale dość bliska z drugiego stopniá Kolligátko; a zgoła  
 wiele, y wsytko w tym iednym słowie zamknę, Mością Pánnó  
 FRANCISZKO WIELOPOLSKA! wybaczyś mowię, że  
 już od tego momentu; światowey Pompy, splendorow, Fámilii,  
 ktoryches się ostatnio zupełnie przed Niebem y ziemią, iáwnie  
 dziś wyprzysięgła, y Bogu samemu ná całopalenia Ofiarę, *in Ana-  
 themata oblivionis* oddała; y Ia już więcej ani wspomnię, *Nec nomi-  
 netur in vobis*. Ale od tych czas, tylko Cię ubogiego już FRAN-  
 CISZKA Seráfickiego Corká; a spolnie Najmilšá w Chrystusie  
 Siostrá, (bośmy iednegoż Oycá nášego, który jest w Niebiesiech,  
 choć w inšey ná ziemi bárwie Dzieci:) y słuźebnicá P. IEZV-  
 SA, ale y oraz; co za wsytkie a wsytkie tytuły światowe stánie!  
 nie tylko, *Vxor Catonis Martia*: ale *Sponsa CHRISTI*, Oblubie-  
 nicá názwę Chrystusową. A tu zdami się, iakobym Cię choć ci-



chym głosem, ale rzeźwym Duchem, mowiąca na to słyfał: Moy Oycze, Bożeć i to samo odpuść, żeś i to czymem kiedyś była, śmiał i namienić. Takiegom ja sobie przez Kąplana Wąskiego, od Oycá mego, życzyła Káwalerá; któryby się nigdy nie stárzał: nigdy nie chorował, nigdy nie umierał. A że takiego w całej Koronie, ba w całym świecie, dobráć było nie podobna: Iam sobie sama Takiego dziś znalazła: iákoż Go naysnádni, kto tylko śczerze sam chce znaleźć, bo w śrzed Południa *ubi pascas, ubi cubes, in meridie?* i w samym słońcu, niepokalána Łóźnicę sobie założył, i namiot rozbić kazał: *In Sole posuit Tabernaculum suum.* Et ipse tanquam Sponsus procedens de Thalamo suo. Więc przed nim, dopiroż przy nim, wbyłkie nie tylko śmiertelne cienie, ale i najásnieyše światła światowe, iáko więc Gwiazdy i Xiężyc przed Słońcem, gasnąć i niknąć muśa. Iam sama náwet, iuż nie ja, dopieroż iuż nie *Wielopolska*, iákem dziś ostátecznie, Pánu i Oblubieńcowi memu, nie dożywotnia (boby to máło ná mnie, dopiroż ná niego było,) ale náddożywotnie wieczna przyiaźń, i miłość posłubiła, i służbę poprzysięgła, i ná ofiarę całopalenia oddała. Tak od tego czasu, żyję ja, iuż nie ja: ale żyje we mnie moje serce! moy Kochanek! moje życie! moy Bog, i wbyłko dobro moje: *DEVS ES omnia!* Bo tá iest istotá, y treść, iáko distillowany *spiritus* y *essentia*, Ofiary nowozakonney, żeby w niey nic á nic Istoty żadney i substancyi stworzoney, krom samego Chrystusa, nie zostało. Bo ná tym samym wyniszczeniu, i całej zniszczeniu, i w nic stworzenia dla Stworzyciela obroceniu, álbo w samego Boga przeistoczeniu, Istotá Ofiary zawisła; i owszem to samo, (ná wzór Chrystusowey przy krwáwey Ofierze ná Ołtarzu Krzyżowym *Exinanitij*) zniszczenie Istoty stworzoney, sama iest Istotá ofiary. Więc z tym się przed Niebem, i ziemią protestuję: Żyje Bog moy! przed ktorego Ołtarzem dziś stoję i ná Ofiarę idę: że gdybym o iedney naimnieyšej światowej żyłce w sobie wiedziáła, ktoraby się w miłość Boga mego zemna dziś nie przeistoczyła; dziśbym ja z *Mágdalena de Pazis*, by y zpuł pierśi, własnymi rękoma wyproła, i zá fortę Zakonną wyrzuciła. Gdybym iedyną krwi kropelkę w sobie poczuła, ktoraby się w krew *IEZVSA* mego nie przemieniła, dziśbym ja, wziawszy nie od Pogáńskiey Lukreciy ostrego Pugináłu, ale od *S. Terezy* Seráfickiego Grotu, w puł sercá ná wylot otworzywszy, do iedney kropelki wytoczyła! Bo to samo, wprzód, moje serce! moje życie! moja miłość! *IEZVS* moy ukrzyżowany, dla mnie uczynił; kiedy, nie iáko sobie, choć iuż po śmierci, wspomniáwszy; że táń ieszcze kropelka iedna krwi, w puł sercá została,

ktorey



ktorey dla miłości moicy nie wylał; dopuścił Longinowi, ostrą na  
wylot włócznią Bok swoy otworzyć, y onę na zbawienie moje  
wytoczyć, y jeszcze ostatek *ne gutta supersit* woda popłokać: *Con-*  
*tinuo exivit Sanguis & Aqua.* Zaczynamy Oycze! już mi o  
niczym światowym, ani pytać, nie wspominać. A ja niego-  
dny Káznodzieiá, taką exhortę słysząc; to tylko mówię, co nie-  
gdy *Albertus M.* Professor na ten czas *S. Thomasza* Doktorá po-  
tym Anielskiego, na jego Dispućie mówił: Bráćie *Thomaszu*!  
Ja mówię: Siostró *Fráncisko!* takimi odpowiedziami, nie *Vczen-*  
*nica* ále *Mistrzynia*, nie *dziśieysza Profeska*, ále *stára Duchá Pro-*  
*fessorka*, bydź się pokázuiesz, kiedy y *Prápozytá* starych *Pro-*  
*fellow*, *dziśieyszego*, y już nie *wczoráyszego Professorá*, mądrze  
mądra *Pánná* pouczasz, y z *Káznodziei* słucháczem czyniś! iá-  
koż chętnie słuchałem y usłucham. Więc y wy láśnie *WW.*  
*Rodzicy* (dopieroż y inni *Kolligáci*) wybaczyć, że Was już  
ani wspomnię na tym *Kazaniu*, za *roskazaniem* wyraźnym *Tey*,  
która dziś *Ziemia* y *Niebem* rządzi, *Servire DEO regnare est!* iá-  
koż chyba bym w głowę záchodził, gdy bym *Słońce* páłcem wy-  
tykał! *Solem digito ne fodito!* Bo innych wiele y *Naywiększych*  
*Polskich* y *W. X. Litew*: *Domow* nie obchodzić, ktoreby się  
práwie cáte, w *Domu WIELOPOLSKICH* y *LVBOMIRSKICH*  
zámknęły: sam *J. W. Márgraf GONZAGA MYSZKOWSKI*, *Ká-*  
*stelan* *dziśieyszy Sándomirski*, z *Gonzágami Kárdynałami*, z *Na-*  
*iáśnieyszymi Xiążętami Mántuańskimi*, *Nivernenskimi*, z *Krolámi*  
*Fráncuskimi*, z *Hiszpáńskimi*, *Kolligácy* w *Dom* ten wprowadza,  
á nie tylko *caca nascendi sorte*, y ślepym z *sámego* urodzenia szczę-  
ściem, ále *własnymi Prześwíetnego* z *dawná MYSZKOWSKICH*  
*Imienia* *zasługami* nábyte! Ale y tego nie wspomnię, ani in-  
nych. W *Tey* *sámey* *iedney*, y *pewnie* *iedney* *Tákicy*, we *wszy-*  
*tkich* *sobie* *przymiotách* *rowney* *Parze*, ktorey *rowney* *połzu-*  
*káć* *trudno*, *rownieyszey* *dobráć* *niepodobna!* w *tę* *mówię* *sá-*  
*mey* *láśnie WW. Rodzicow*, *Wielkich Generáłow* *Máłopolskich*,  
*Stárośłow* *Krákowskich &c.* *Parze*, *FRANCISZKV* *Hrábi* *na Zy-*  
*wcu* z *Pieskowey Skály* *WIELOPOLSKIM*, y *ANNIE* z *Xiążat*  
*Páństwá Rzymskiego* *LVBOMIRSKIEY*, (bo już *pierwszey* *S p.*  
*Mátki* *TARŁOWNEY*, która *dziśieysza* *Profeska* *na świat* *wy-*  
*dała*, nie wspomnię; ále *Tę* *wtórą*, to *ieśt* *dáleko* *szczęśliwszą*  
*secundam Matrem*, która *ia* *pobożnością* *swoią*, y *Niebu* *odrodzi-*  
*ła*, y *Zakonowi* *S.* *dochowála*, y *BOGV* *dziś* *ostátecznie* z *rak*  
*Máćierzyńskich* *oddała*. *Acz* *przy* *tę* *Parze*, *choćci* *przydłuższa*  
*będzie* *Parenthesis*, *zápomnieć* *się* *nie* *godzi*, *przynamniy* *w o-*  
*czách* *śiedzacych* *Par nobile Fratrum*, *Profeski* *Nászey* *Wujowi*  
C L. W.



I. W. I. X. Nominatá Kijowskiego, Archidiakoná Krákovskiego, *natum ad Infulas Caput*; y I. W. I. P. Kuchmistrzá Koronnego, w którym *omnia ad gustum Patria*: byle u kogo nie był *Appetitus falsus*, álbo smák zepsowany.) W tey samey mowie iedynie iedney Parze, nie tylko wszystkie, co ich tylko iest w całej Polsce, Godności Senatorskie, y Vrzędy Koronne; ále też láśnie Oświeconych Xiażat, Naiásnieyszych Elektorow Rzymskich, Krolow Polskich, Hiszpáńskich; Cefárzow Chrześciańskich; á niedálekim, iák owo często bywa; ledwie nie stołokciowego, y ledwie czasem nie áż od Adámá długiego sznurá, *In funiculis Adam*; y nie ták rodowitey Linij, iák grubo całej Liny náciągiem; ále naysciśleysze, bó świeżo Małżeńskim węzłem spoione, świat cały widział y widzi, oboygá tych dwóch, w iedney tey Parze Domow, Kolligácy. Bo naprzód zá WIEŁOPOLSKIM W. Kánclerzem Koronnym, Oycem Wielkiego Nászego Generála Małopolskiego, Stárosty Krákovskiego &c. była Rodzona Siostrá Najásnieysz y Krolowey Polskiej; á z Niey żyje dziś WIEŁOPOLSKI, Stry Rodzony dziśieyszey Profeski: Sięstrzeniec rodzony Krolowey, á Brát Cioteczno Rodzony Krolewiczow Polskich, y Elektorki Báwarskiej; á w nich, Kolligat ták iák prawie rodzono bliski, Cefárzowey Wdowey, y samego Cefárzá Rzymskiego przeszłego y dziśieyszego. Zás w świeżo żywey także pamięci nászej: LVBOMIRSKA była zá Najásnieyszym Xiażęciem Neoburskim, Elektorem dziśieyszym Pálátinem; á Brátem rodzonym Cefárzowey Chrześciańskiej; Krolowey Hiszpáńskiej, Krolowey Luzytáńskiej, y Krolewiczowey Polskiej: Wuiem rodzonym, przeszłego y terážnieyszego Cefárzow Chrześciańskich. Zgoła iuż też ná ziemi, wyżey ku Niebu, Domowi żadnemu nie podobna: chyba go dziśieysza Profeska, naywyżey nád Niebo samo (o czym niży) wyniosła: więc iuż y o tym áni wspomnie. Coż tedy czynić będziemy? Przecież tu (bez ceremonij mowiąc) owšzem tym bárdziej, Kazania trzeba! wroćmy się tedy do Nászej Ewángelij. O co się niegdy, po owey rozprawie y pożegnaniu z Oycem swym, Fránciszká Seráfickiego, dawni znáiom y Przyiáciele iego, z zádumieniem pytáli! to y ia, po tey ostátney dziśieyszey, ácz dáleko pobożnieyszey, rozprawie y pożegnaniu láśnie WW. Rodziczow y wšytkiej krwi rodowitey *Carne vale*: do Profeski dziśieyszey z zádumieniem powtarzam y pytam? Siostró FRANCISZKO, któż Cię to z owych II. WW. Tytułow z owych kosztownych Kleynotow? z owych miękkih ledwabiow y Złorogłowow ták odárł? kto ze wšytkiego ták złupił? że áni płatká iednego, y nitki świetno swiatowey



rowey ná Tobie nie zostáwił? y ieszcze owe splendory y świá-  
tá, właśnie w popiele szárego Hábitu pogrzebí? y náostátek  
ieszcze to wszystko dziś *Velum* czarnym, iákoby iuż też ostá-  
tnie żałobnym, pokrył? á Krucifix tylko w ręku, właśnie iák  
owo ná Trunnie, y Ewángelia zostáwił? A ia nie wątpię, że wła-  
śnie toż odpowiesz, co niegdy ná podobne pytanie, drugi te-  
goż Imienia, lecz nowy iuż Ocieć y Pátryarchá twoy FRAN-  
CISZEK, w podobney także okázy; wskazáwszy ná Krucifix.  
Ten to miłości moiey Rozboynik; dla mnie między Łotry zá-  
wieszony, y ze wszystkiey podciwości odárty y wyniszczoney:  
tá to świéta Łotryni legoż Ewángelia, ze wszystkiego mię świá-  
tá odárłá! y wyzułá, y cále wyniszczyłá! przy iedynymem się  
tylko zostáłá Krucifixie: Aleć mi ten sam ieden y iedyny moy  
Oblubieniec, zá wszystkie stworzone počiechy stánie; *In Te Vno  
omnia habentes! DEVS ES omnia.* Ták to się dla BOGA wy-  
niszczyć; iest árcy nád árcy zyskować: bo sáme goż BOGA,  
w którym iest wszystko; zupełnie odziedziczyć. Ia zaś wzię-  
wszy też sáme z rak twoich Ewángelia, y *fortuitá lectio*ne iá o-  
tworzywszy, nápadam zaráz ná dzisieysze słowá: *Fecit fructum  
centuplum.* A ták z tych sámych trzech słow, tey sámej Pra-  
wdy, náwet do wszystkich Stanow, z teyże iedynie sámej (przy  
ktorey się tylko, dzisieysza Profeska zostáłá) pociągnę Ewángelijs;  
(bo ná nież sáme świádczę, zem inney Xiaszki, prze słabość  
zdrowia, y wręku nie miał, krom nieyże sámej:) ná oko to po-  
kázuiac: że Stan Duchowny, y Zakonna wyniszczenia się przed  
BOGIEM y dla BOGA Professya: stokrótny pożytek, wszy-  
tkim Stanom przynosi. *A. M. D. G.* Ná większa chwałę dzi-  
sieyszego Ewángelicznego Gospodarzá; y Gospodze uwielbio-  
ney, nád Niebiosá wyniesionej Pánny y Mátki Boskiey. Pro-  
szę nie lękać się Dziewice; iákoby to pierwsza dopiero Kazá-  
nia mego byłá Propozycja: iuż to CZĘSC WTORA, acz trochę  
przydłuższa niż Pierwsza.

Iużem chciał PP. Politykow świátowych y świátá, cále  
iákóm wzwyż przyrzekł, zaniecháć: ále oni mię nie chcą. Wszy-  
tko mi się widzi, że ich słyżę, choć cicho sobie szepcących!  
Iużci! Ze Stan Duchowny, fundácie Zakonne y Professya, iest z  
niemáłym pożytkiem sámychże ludzi Duchownych y Zakonni-  
kow. O tym nie wątpię. Bo nic nie robiac, chyba sobie  
tedy y owedy w Chorze, iák Prafzek w klatce pośpiewuiac, y ná  
mieyscu siedzac; náwet y bez nożyká (bo to iuż wszystko go-  
towo zástána w Refektarzu:) do Stołu ida; á ták darmo, y bez  
pracy iedza y pija! Dopieroż co do Duszy, *Secundum Rationes*



*eternas* & *Evangelicas*; jest to Stan doskonalszy. á zátym *in ratione meriti*, Duszy pożyteczniejszy: y o tym nie dysputujem: boć my przecię prawdziwi y prawowierni Kátholicy; nie Lutrzy, nie Kálwini: dopieroż nie Máchiáwelscy Atheuszowie! iáko nam czássem niesłusznie Káznodzieie zádáia! Wiemy dobrze y wierzymy iáwney Ewángelij, wktorey P. IEZVS te dwa przednieysze Stany, wyraźnie podzielił ná świecki y Duchowny, w owym Młodzieniaszku: ktory gdy Chrystusa pytał? ktoraby droga do Niebá iść miał? Pierwsza mu szersza *Latum mandatum tuum! Viam mandatorum* pokazał: *Si vis ad vitam ingredi? serva mandata.* To Stan światowy, to *Lex Præcepti*! A gdy mu Młodzieniaszek, bezpiecznie, bo pewnie prawdziwie (za co go także Chrystus ukochał) odpowiedział: że choć młody, żywy, krwisty, dostátni; choć zówlże w puł światá, przy ustáwicznejy do grzechu ponęcie, pokušie, kompánijce, y różney okazyi; przecięż wszystkie Przykazánia Boskie od młodości swoiey wcale záchował: *Hæc omnia servavi à juventute mea.* Dopiero Chrystus, druga mu drogę ściślejsza y doskonalsza skázuie: *Si vis perfectus esse? vade vende omnia: da Pauperibus, & sequere me.* To Stan Zakonny! to *Lex Consilij*! iáwnie co do istoty od samego P. IEZVSA postanowiony, y nád Stan świecki, dáleko przeniesiony. Ale żeby Stan Duchowny, á *per consequens* (o co najpierwsza grá idzie) y Fundácie, álbo Dóbrá Duchowne, Biskupstwą, Opáctwą, Præstimonia, Klasztory; &c. Nusz Zapiśy, Obligi, Importáncy, á zátym Alienácy od Fámilij, Summ tak znacznych &c. z równa przynamni szkoda Fámilij nie były? dopieroż, żeby ieszcze pożytek iáki Domowi, Stanom y Cáley Rzeczyp: przez te Decesá, *in publicum* czynić miáły? Iuż też to *Paradoxum*, ledwie nie *hyperbolicè contradictorium*. Otoli y to przy Łásce Boskiey krotko á iáwnie pokażę; tylko proszę, żeby uporek ná stronę: á sámá *purè Ratio* (choćże iuż y wászá własna) *statistica* niech tu zásiędzie, y nas osadzi. A naprzód ná pierwszy on wász, y iuż powfzechny Sárkáznik, cóście go naprzód, niby ná wyrzut námięnil: że Xięza y inni Duchowni, máło co, álbo wcale nic nie robia! Przywiodę tu pocieszna, á ieszcze z Dzieciństwą mego Domowa, y ná oko me własne prawdziwa Historia: S. P. Ocieć moy, iák to ziemiáński Gospodarz, wyiáchał czásu żniwiego, Polá y Robotników obaczyć! Aż właśnie ténże *in terminis*, choć między Prostakámi, y licznymi żencámi, dyskurs usłysz. Chłopkowie spolnie y Niewiásty, znac pogáduia. O gdyby się tu teraz nási Xięza, pracy y krwáwym nászym potom przypátrzyć chcieli! iáko to długo y cią-

szko



szko ná kawałek Chlebá robić potrzebá! pewnieby się nie tak o Melzne, o Dzieśięćiny przykrzyli; ná które Oni nie orza, ani sieia; nie zna, ani nie zwoża. Gdy to trefunkiem, pobożny Rodzic usłyszał; rozkaże Dozorcy Robotnikow, áby mu smágłego iednego z Zencow, á wielomownie śmiałego śrzedniaká, pod strzemię przyprowadził; któremu dopiero rzecze: Ponieważ to tak ná Xięża y z drugimi powiádaśz, że nic nie robia, tylko Paćierze mówia! otoż y tobie y Gospodarzowi, ná cały tydzień, zaciąg odpuszczam; tylko ná tymże zaráz zagonie, przez godzinę mi klęczeć, y Paćierz złożywłzy ręce, nabożnie mówić będziesz. A gdy się ná to Chłop niewyczáyny skręcił; gwałtem go zá kárk do ziemi przyćisnąć Pan ná koláná rozkazał, y tak rad nie rad, modlić się musiał. Nie wyszło trzech Paćierzy; áż śrzedniak wołać pocznie: dla BOGA Mości Pánie; iuż nád to y tydzień robić wolę, niżeli tak dłużej klęczeć: Do śmierci o Xięży gadác nie będę, że nic nie robia! A Oćiec moy się uśmiechnawszy, wroćić go dopuścił do roboty. A ia niegodny Syn po Oycu; prolzę: nie mówćielz y wy Pánowie moi, że Duchowni nic nie robia, *Ne deterius aliquid contingat*. Acz y wy słyszę siła robicie, álbo cepámi młóćicie! Wy ráno ze psy w Pole; my do Kościoła ná Miza, do Choru, álbo do Szkoły, do Szpitalow, do Chorych. Wy po Obiedzie w Kárty: My w Biblia, y Libros 4. *Regum*. Wy w kieliszki dzwonić y kufletę: My ná Nieszpor, y Kompletę. A przecięzby y my, choć y ná świećie, przy Łásce Boskiej, y z urodzenia, zá pługiem byli nie poszli. A ieżeli ná Trybunałach dośiadáiac prácuiecie? ná Seymách głowa robicie? y nási Práłáci, dopieroż Senatorowie, Biskupi, ieszcze to lepi y pilni czynia, bo bez respektu ná Zonę, álbo ná Dziatki &c. Nusz ná Ambonách y w Konfessyonałach w Kościele, dopieroż w Kátedrach w Szkole: pewnie tám nie raz zápoćić czoła, y głowa robić potrzebá. Co do Seymikow y innych Ziązdow wálznych; prawdá, że z wámi nie bywamy! áleć y was tám więcey czásem do zwády, niżeli do Rády. Ieszczebyście nam, *per Rationem Statús* dziękowác mieli, żeśmy Was do siebie upłenili; bo dopierożby, iáko *Major multitudo*, tak *major* była *Confusio*. Ale Woiennych trudow, niewczáczásow &c. nie podeymuiem: w Kłasztorách sobie álbo w Kościołach próżno śiedziemy! y Wyc tám rzadko, y krotko: á Dru-dzy nigdy iák żyw ná straży nie postoićie: chybá ná Konsisten-cyách w Dobrách Duchownych, części y dłuży leżycie. A do tego: Nie rzekę słowá, iákom dał słowo, o Rácyách Duchownych (áczyby te zá nas naybárdziey powinny *militare!*) nie wlpomnić

D

zwy-



zwydęstwá Moyzefzowego, przez sámo do Niebá rak podnie-  
sienie. Okragły tylko, właśnie tak iák násza Hostia, Gedeoná  
Podpłomyk krotko przytoczę, *Voluebatur subcinericius Panis in*  
*castra*! Prawdá że nie my sámi; ále násze pieniądze, *Nervus*  
*belli*. Násze Hyberny; nász Chleb zimowy, y Chleb Ducho-  
wny, zá Was wojuie. Ten to Podpłomyk Ołtarzowy, *Subcine-*  
*ricius Panis*, Obozy Mádyánickie rospasza; y iáko Miecz obo-  
śieczny wojuie: *Non est hoc aliud, nisi gladius*. Lecz o tym fze-  
rzy, tudzież záraz, y niżej. Podźmy naprzód do pożytku Rzecz-  
czypospolitey, *ad utile Boni Publici* z Dobr Duchownych; boć  
przecię *Publica privatis anteferenda*. A wszákże Dobrá Ducho-  
wne, też wszystkie Podatki od Was uchwalone, Pobory, Podymne,  
Pogłowne, y inne do Skárbu wnosza; bá ieszcze y naprzód, y  
naypewni: bo Wy się między sobą, y swoich, umiećie czasem  
ochronić, á ná Duchownych zwalić. Coż tedy wtym zá decesa-  
czy Gáweł, czy Páweł trzyma? byle toż importował. Nusz o-  
procz tego *Subsidia Charitativa* częste; Hiberny, corocznie pe-  
wne; zimowe Chleby, Konsystencye ustáwiczne, wytchnienia,  
Popásy Zołnierskie, gdzie? ieżeli nie z Dobr, albo w Dobrách  
Duchownych? ktoremi gdybyście co raz gęby Zołnierzom nie  
zátykali, ledwiebyście się bez Zwiasku Woyská, y ná ieden rok  
obyli; ledwiebyście się, nie tylko w Domách wászych ostali, ále  
y w pokoiách spokojnie osiedzieli, álbo w Alkowách bezpiecznie  
wyleżeli. A to nie mówię tylko przed Postronnymi, ále y przed  
Domowemi, á często ieszcze nie dyskretniejszy Związkowy-  
mi: iáko też temi czasý, y w Dobrách Wászych czasem bywá-  
ło; á pátrzcie iák wam się to, choć dość nie długo, á przecię  
tak bárdzo náprzykrzyło; co záwsze á záwsze w Dobrách Du-  
chownych bywa; bo to iuż Chleb Duchowny, *Panis quodidia-*  
*nus* u PP. Zołnierzow; wktory się y bez Pácierzá iuż wpáli;  
tak dálece, że go iuż *passim* swym własnym zowia! iákoż, le-  
dwieć oni go nie więcey ziedza, dopieroż Szkápami, á często y  
nie rejestrowemi spása, niż my sámi Duchowni! ktorego Chle-  
bá, gdyby Zołnierze nie mieli (zwłaszcza iuż nim rozepcháni),  
pewnieby się codzień, Wászymże Chlebem z Wámi dzielili; bá  
choćby z gárdła, ostatni káwałek wydźieráli; boćby przecię Bo-  
ża Mánna z Niebá, bez Chlebá żyć nie mogli. To to nie wiel-  
ka przez to y Dobr Wászych ochroná? y Osób własnych za-  
słóná? to nie stokrotni pożytek? A ieszcze, gdyby iuż *unius*  
*Ordinis* Podatkámi się kontentowali. Ale to z niektórych Dobr  
Duchownych, zwłaszcza *Novelle*, choć y od stá lat *Fundationis*,  
iáko dwie skory z iednego Wołu zdźieráia. Przyida wyprawy  
ná



ná Pospolite Ruszenie, y inne *Onera Bonorum Terrestrium!* da-  
 waycie *Novellae Foundationes*; boście z taryfy dawney *Bonorum*  
*Terrestrium* ieszcze nie wymázane. Przyida Hiberny, y inne  
*Onera Spiritualium*. Dawaycie znowu! bo to iuż w Regeſtr Du-  
 chownych weszło: y tak *Chij suum vendicant, Salaminij repe-*  
*tunt!* á Chłopkom naszym czupryná trzeszczy: Acz się to tyl-  
 ko *per summam* starszych Bráci naszych *incuriam*, á Wászych  
*injuriam* dzieie. Ledwiebyśmy Was *ex immunitate Bonorum Spi-*  
*ritualium*, lub Boskimi, y Święto-ſtarych Polakow Przodkow Wá-  
 szych Práwami utwierdzoney, nie kwitowáli; (iákośmy z Prá-  
 rogátywy Szlacheckiey, dla BOGA uczynili;) gdybyście nas iuż  
 przynamni z Chłopámi y Poddánymi Wászymi, *ad aequalitatem*  
 przyiać raczyli. To y z tey dwoiakiey *Viriumq; Ordinis* náley  
 opłacy, nie ſto pożytkow macie? Podźmy *ab utili y ad Bo-*  
*num Honestum!* (áčby to záwsze, ile u wrodzoney Polakom *Ge-*  
*nerositate* przodkowác miało;) Wymawiać się częſto, kiedy  
 Was o wásze zbytki, y mniej potrzebne ſpezy ná ſtroie y ſzáty;  
 ná Páłáce y Ogrody; ná Bánkiety y Kolácy, zwláſzczá Seymo-  
 we; Káznodzieie ſtrofuiemy! y mowicie więc; że to *propter*  
*Bonum Publicum Honestum*, dla reputácyi u Poſtronnych Naro-  
 dow czynicie; kiedy Poſłowie y Rezydenći Poſtronni, takie y  
 w Polſcze Náſzey widza, y potym ſławia Appárencye, &c. Y  
 miły BOZE! to wásze bogáte Száty, Kárety, Szkápy; ktore-  
 mi oraz z wámi, náwet Wóznicy ieżdza: to Wásze Bánkiety, Pi-  
 rámydy y Kolácy, ktorych więc więcey Pácholcy ziedza! to  
 wásze Páłáce, Mármury, Ratusze y Ogrody; ſłuża *ad Bonum*  
*Publicum Honestum?* A náſze, y owízem Boskie, w Koſciółách  
 lego, bogáte Appáraty; á ſrebrá Koſcielne, w ktorych się Pána  
 y BOGA Oboygu nam ſpolnego, álbo Krew ofiáruie, álbo Ciáło  
 Nayſw: ná Monſtrę prezentuie; á Bázylíki wſpániáte, á Wieże  
 Koſcielne wyſokie; nie ſłuża do Boskiey Chwały y Wászey ná-  
 wet ſławy, *ſ Publico Honesto?* ô! ô! ô! y owízem ſpezy Wá-  
 ſze ná mniej potrzebne appárencye, záwsze z utrátą *boni utilis*;  
 pożytku prywatnego; á częſto y publicznego, bywáia! bo więc  
 zwyczajnie, deceſs prywatny, *publici Boni rapiną*, łatać niekto-  
 rzy muſiecie. Skarb záś Koſcielny (ná ktory poſpolicie naywię-  
 cej fámíż Duchowni wáſney fortuny, ktora Was nic nie koſztu-  
 ie, od gęby ſobie uymuiac, ſoża) nie tylko záwsze, iákom rzekł,  
*Bono Honesto*; ále częſtokroć y *Utili Publico*, zwláſzczá w oſtá-  
 tniey potrzebie, ſłużył y ſłuży. Doználiſcie iuż tego, kiedyście  
 ſrebrá Koſcielne, ná zapłatę Woysku decimowáli; nibyć to po-  
 życzánym ſpoſobem; ále ſnać, y iuż znáć, ná wieczne nieod-



danie. To nie pożytek? á ieszcze w oſtátne cięſzkiey (kiedy naybárdziej y zá ſtokrotny ſtanie) potrzebie Publiczney? A przecięż (czego bez ſerdecznego żalu, ſerce Chrzeſćciańskie, á bez wielkiego wſtydu, ludzka przynamni ápprehenſya, wspomnieć nie może.) A przecięż; wolno z Was wielom, by też y z iáwnym Poddánych y Dobrá Poſpolitego zdzierſtwem; ná Pijáryki y zbytki, ná niepotrzebne y dármoſtrawne áſſyſtencye, y w kilku czáſem godzinách przemijájace áppárencye, ná Pſy, y Szkápy łożyc tyſiáce, y milliony! y nikt ná to nie woła ná Seymikách, o Konſtytucya ná Seymách, o Circumſkrypcia y *Legem ſumptuariam*. Vchoway BOZE! byłoby to przeciw Wolności Szláchecckiey. A nam, álbo Szláchćie Pobożnieyſzym, nie wolno káwałká właſney fortuny, BOGV, y ſługom, álbo Domowi Iego dárować, y zápiſać! Oſadźćie ſámi, á proſzę tu záraz w Koſćiele, y ná potym; ieżeli w tákiey Głowie, nie mówię iſkierká Wiáry S. y pobożności, ále y odrobiná ludzkopolityczney podćiwoſći bydź może, ktoraby ták ſadziła! Boć przecię ieszcze nikogo z Was, á zwłaſzczá tu przytomnych, nie ſadzę. Więcey rzekę; wolno było u ſámych Pogan (y zá bezbożnych tych mieli, co ſię o to ſátyrycznie pytáli; *In Templo quid facit aurum?*) Wolno y u Was podziſdźień w Polſzcze Lutrom, Kálwinom, á ieszcze náwet y Kupcom, Kráwcom, &c. Dobrá Duchowne y Koſćioły, bezpráwnie bráć y trzymáć; wolno Przychodniom, wolno y Zydom czynić z fortuna ſwojá co chca; wolno iá przepić, przehuláć, y w błoto wdeptáć, &c. nikogo zá to nie pozwa. A nam Duchownym, choć Bráći wáżnym, bá y Wam ſámym; y co właſnego, Koſćiołom dáć álbo zápiſać, nie wolno; iákoby Nas to, przy Obłóczynách, álbo Inweſtyturách, álbo ná Stan Duchowny Poſwiáćaniách, ze wſzytkich Praw przyrodzonych, y z podćiwoſći Vrodzenia, odźieráno? lużeſmy tym ſámym u wſzytkich ſolá woku, *Vos eſtis ſal terrae*; iuż iák oſtátnim ſwiátá pomiotłem, *Omnium Peripſema uſq̃ ad buc*. Aleć uchoway BOZE! *Non ut confundam Vos, hac dico; ſed ut Filios Chariſſimos, moneo in Chriſto I E SV Domino noſtro*. Boć przecię, czáſem áż názyt ná Duchownych, choć też y dobrych; dopieroż ná ich Dobrá, niektorzy z Was náſtępuia; boć przecię nie mówię wſzyſcy. Acz choćbym też tylko dla niektorzych, wſzytkim powszechnie Wam przymawiał; powinnibyſćie Páńſtwo moje wybaczyć; wſzákbym to? właſnie to zá to było. Poniewáż y Wy częſtokróć, z iednego álbo drugiego mnij dobrego Duchownego, o wſzytkich ogułem Duchownych, zle mówićie. Podźmy do pożytkow y Domow Prywatnych. Acz y to

per



per circulationem sanguinis, wszystko tandem in Bonum publicum redundat, co się prywatnym dostanie. Zostanie Brat Duchownym, lub Siostrą Zakonnica. Dacieśz Im wszystko? co Im de lure Naturae & sorte nascendi należy? Miałoz się Ich fortuny, w Domu na podział drugiego Rodzeństwa, czasem kroćciami zostanie? To nie stokrotny Pożytek? Wy sami PP. Statystowie, wymyśliliście, zwłazczá po cudzych Kráiách, sposob do konferwacyi Domow y Fámilij przy fortunie; owe Fráncuskie Ordynácy; owe Hiszpáńskie Májoraty &c. żeby tylko starszy ieden Dziedziczył; A inni Kadeći dorabiali się Chlebá. A nayczęstszy y nayprędszy dorobek, bá y bez prace, będą Duchowne per respectum Kołacze! owe Biskupstwa, Elektorstwa, Kárdynálistwa, Opáctwa, y inne Práelatury: To nie pożytek? Wy sami mówię, wymyśliliście przymuszonych Kádetow: Otoż to Zakonnicy y Zakonnice Profeski, Dobrowolni Kadeći y Kadetki: Cecidit in terram bonam. A wam Portiones swoiey substancyi, ktore Ich concernebant, wcale na podział zostawili. Sami się Zakonna Porcyá dość máła kontentuiac. To to z tych Dobrowolnych Kádetow, nie konferwacya Domy podnosząca? pewnieylza niż z Wászych przymuszonych? To nie pożytek? Fecit Fructum? Smiele to rzekę! że gdybyście Nam, á zwłazczá po więkbszej części Szlachetnieyšym Zakonom, choć tylko czastki y Porcyę Oryginalne, Substancyi Nášey własney Dziedzicznejey, cóśmy ja Bráci Nášey, á zátym Oyczyźnie cáley (bo to tak kázde *Universale coalescit ex singularibus*) przez tak wiele lat z początku zostawili; gdybyście mówię Nam powrócili; tedybyśmy Was, ze wšytkich Fundacyi, Zapisow y Czynšow dziś kwitowali! á mielibyśmy stokrotnie zá šwe; To co Wy po Nas, á drudzy y od Nas samych macie! To to nie stokrotny pożytek? Dopieroż kiedy Prálatem, Opátem, Biskupem, Brat álbo Krewny zostanie! To nie ozdoba cáley Fámilij? To nie pożytek Bráci y Krewnym bliźszym? A wszákże sami w štárym Przysłowiu mówicie: *Kto ma Xrędzá w rodzie; temu biedá nie dobodzie!* Iákosz y nawet My choć sami biedni, ubodzy Zakonnicy, choć się to niby, krewnych y ciáła wyprzysięgamy; *Carne vale!* A przecię dáleko Wam więkbszy, nie tylko przed BOGIEM modlac się zá Was; ále y przed ludźmi átekt šwiádczemy, niż Wy nam; choć się Nas nie wyrzekacie: y macie zá co bydź wdzięczni! Nawet gdy który Krewny potrzebny; to się przecię o niego iák możemy, štáramy, rekommenduiemy; y często własną Porcyką Zakonna álbo Iáłmużną, z nim się dźciemy! Czegoby Wan y nayrodzeńšy Brat nie wyšwiádczył, máiac sam zwłazczá Zonkę y Działki!



A Wy nam często, tę mizerna dość śczipła Prowizyikę, decimu-  
 icie, zwłoczycie! tym czasem Kábkami, Maka, Máselkiem, &c.  
 (bá gdyby y tym; ieszczeby nie żal!) ále często ledwie nie  
 Pśim śwędem zbywacie! y prawie nas żywo w niepamięci grzebie-  
 cie! Dopieroż máiac Krewnego Prálatá Máietnego: Gdzie się  
 przecię nie tylko Bráci y Krownym (ktorym przecię *Ordinatus*  
*Drivino humanoq. lure charitas*, Prym należyty dáie:) ále też y  
 innym, choć tylko *genericè* Bráci Szláchcie, á zwłaszcza chudym  
 Páchołkom, ieszcze y zá żywotá pożywić! iezeli nie w Dobrách  
 Duchownych? famiz przyznáicie: *Pinguis est Panis Christi* i  
 álbo Arendámi, álbo Administrácyámi, álbo *ad fideles (si Deus pla-*  
*cet) manus!* álbo mniemána Protekcyá &c. Ztych fámych w tym  
 tu Kłástorze ubogich Pánien Zakonnych, Pánámi niektorzy słu-  
 żac pozostawáli. To zá żywotá z Duchownych nie pożytek?  
 A dopieroż po śmierci! Pewnie Biskupi, Opáci, y Prálati, nic  
 z sobá ná ten tám świat nie wezma: wśytko się, cokolwiek z Dobr  
 Chrystusowych Duchownych zbiora, Srebrá, Pieniadze, Konie,  
 Obicia, y wśytkie *Mobilia*, w Domách y Fámiliách Wáśych, ná nie-  
 jedno y drugie tyśięcy sto zostánie! To nie y nád stokrotni, y po  
 śmierci pożytek? A owe Summy y Czynśe Kościelne, ná  
 ktore więc naybárdziey krzyczycie y nárzekać! á fámí (wy-  
 baczcie.) nie wiecie ná co: Bo famiz o nie, tak u Duchownych u-  
 śilnie zábiegacie y nálegacie, y prośicie! záczyń niemały w nich  
 swoy pożytek, baczyć musicie: Iákoś! stárguiesz náprzykład  
 Máietność &c. zá sto tyśięcy: Iest ná niey Duchowney Summy  
*ad summum* choćby połowá v.g. 50000. Przeimueś ten dług,  
 iuż *in summa pro bonis* (co sámó bárdzo *potandum*, że to połowá  
 tych Dobr, w samey rzeczy nie Twoie: á przecię cáłych záży-  
 waś; to y to profit:) y dáiesz tylko 50. tyś. swoich! To pierwśy,  
 bá iuż y drugi áwántáz; że bez zabiegow y kłopotow, sam ci  
 Grunt ná się pożyczyl Summy. Drugi czy Trzeci pożytek; że  
 tylko *per 5.* á naywięcey *per 7.* Prowizyá dáiesz: A gdyby byłá  
 przedáynicza Summá, ná Dobrách niedopłáconych zostálá; toby  
*per 10.* szedł mu Interess; á tak zá czasem, gdybys álbo Summy  
 nie znośił, álbo Prowizyi nie płácił; wyszliby Sukcessorowie  
 Twoi ná sucho, chybá się łzámí zálawśzy, á nic nie wźiawśzy,  
 z Máietności. Iákożem iáwne sam widział w niektorych Do-  
 mách doświádczenie, y iest nie máło w tym Prajudykat, iákoż  
 y słuźnych, Tribunálskich. Ieslibys też był u Brátá Szláchćicá  
 inśego, Summy pożyczyl (bo byś był *alias* inśym iposóbem, tey  
 Máietności nie miał) to także koniecznie *per 10.* Prowizyá! kto-  
 ra rozumiem, iest dzieśięć rázy ciężśba, niż Xięża Dzieśięćciná!

Trze-



Trzeci, bá już to Czwarty; á zá stokrótni ten ieden stánie, po-  
żytek! że Brát Szláhcíc, ma Zonę y Dzieci, iáko y Ty; ma zá-  
tym, ná kogo zbierać! pewnieby swego z Prowizyi, nic nie o-  
puścił! ustáwicznieby się przykrzył y pieniał, záiezdzał y náie-  
zdzał &c. Ták dálece, żeby się dla częstej napáści, álbo nowo-  
większego nábyć kłopotu, álbo y życia własnego pozbyć musiał-  
o, przy nieszczęśliwey Fortunie! Iákoż; pozał się BOZE! by-  
wa takich przygod wiele. Xiędzá záś, iednego ochota, drugie-  
go ukłóne: (dopieroż ubogie Zakonnice) Dylácy y co raz  
obietnica; áż *tandem* y náostíatek kilkodziiesiątletnia, nie tylko  
*per medium*, ále y stokrótnia zbędziesz defálkácy. Co lubóć się  
cále nie godzi, y bárdzo sumnienie záwodzi (gdyż się to od bie-  
dy y z musu ustępuie) Ale tym czásem *purè ad Hominem* árgu-  
mentowác obiecałem; nie *secundum Leges Conscientia*, (boby to  
*in hoc foro*, áni *in dubium* wchodzić nie mogło! o czym do tych  
czas obśerni dyśkuruiem) lecz *secundum Rationes pura Statistici*  
Iáwnie tedy, choć y przy sámyin przyrodzonego rozumu świe-  
tle, iębcze y *Lumen fidei*, ná stronie zostáwiwszy, widzićie y znáć  
musicie, że Stan y Dobrá Duchowne, y Stanom Wáśym świe-  
ckim, wielki pożytek przynóśa! chybáby kogo (uchoway BO-  
ZE!) iák niegdy w Piśmie kogoś; złość oczywista záślepić miá-  
ła! *Malitia sua excacavit eos!* Iákoż gdyby też Dobrá, iáko Stá-  
rostwá, Pan iáki bezżenny trzymał? Niewiem czymby się *purè*  
*in ratione status politici*, lub od Prálatá, lub od Biskupá różnił?  
Y owšem, gdyby kto Xiędzem był w rzeczy sámej, á nie wie-  
dzałbyś o tym, máiac go *purè* zá światowego Brátá Szláhcí-  
cá! á gdyby Dobrá też sáme (co teraz Biskup) z Iáski Krole-  
wskiej trzymał; (iáko ták wiele Stárostw trzymáia) Tedyćby  
nikt ná to nie nárzekał, że to jest z decesssem *Boni Publici*! O-  
toć rzecz oczywista, że to sáma ślepa nienawiść y właśnie iákaś  
Mánia niektorych (bo wiem że więcej nie równie jest baczniey-  
bých y rozumnych Státistow, dopieroż gruntownie pobożniey-  
bých Kátolikow) opętála, że kiedy ná kim Insulę rogáta, lub  
Biret, lub Káptur obacza, zda im się, że to ná Kurzych stopách  
Diabeł iákiś rogáty, nie Káptan, y Sługá Boży! Iákoż pędzy  
tákiego Tácy, niż prawdziwego Xiędzá, przy śmierci uyrza.

Kończę ten dyskurs tá przed BOGIEM y Ludźmi baczne-  
mi protestácy! Ze ná tę Vniwersálná Propozycyá pozwalam.  
Ze się nie godzi z wielką y iáwną Oyczyzny & *Boni Publici*  
škoda, nie tylko nowych Fundácyi Duchownych czynić, nie  
tylko Klastorá ále y Kościoła budowác; boby to było nowy  
ná krotki czás budowác, á stáre wbytkie, bá y ten sam nowy,



zám czásem z całym Krolestwem obalác, álbo w ręce Nieprzyiaćiel-  
skie, á zwłászczá uchoway BOZE w Pogáńskie y Heretyckie poda-  
wác. Czego ieżeli kto, tedy my Duchowni naybárziefy nie życze-  
n y bobyśmy ná tym y wiecznie y docześnie nád wfzytkich szkó-  
dowali. Y owfzem pozwala: owšem y roskázuie BOG, Ko-  
ściół, y rozum przyrodzony, żeby y Monstráncy z Cyborium,  
y Kielichy z Ołtarzá brác y przedawác, *in subsidium Charitati-*  
*vum, in extrema necessitate* ginacey Oyczyzny! iákoż to nie raz  
bywa y było! Bo ieżeli godzi się náwet z Zakonu wynieść, dla  
pożywienia ináczey nieuchronnego Mátki prywatney, dopieroż  
spólnie wbytkim powśechney Oyczyzny! A przecież y my Du-  
chowni, teyże Mátki powśechney Działki, y boday nie życzli-  
wsi dáleko (bo w sámym BOGV) Synowie! Ale tu *vis de mi-*  
*noris*! wprzód Nam dowiedźcie, że to jest z iáwnie pewną Do-  
brá Pospolitego y Cáley Oyczyzny szkoda! Czego do tych  
czas nie widziem!

Mędrsi byli stárzy Polacy Wási, ktorzy Kápłánów, Xięża, to  
jest Xiażętami dla pośánowania názwali; iákoż y BOG sam, tym  
Ich uczcił: *Constitues Eos Principes*! A nie tylko *Titulum*, ále y  
*Pingvem Vitulum* Imże, á w nich, sámemu BOGV ofiarowali, y  
rzeczą sámą Xięstwá im cále, ná Fundácyę dawáli. Sam pierwśy  
Krol Polski, Bolesław Chrobry, tak był ná Kościół Boży śczo-  
dry: że naywięcey Biskupstw, Opáctw y Klasztorów, fundował  
y nádał; y prawie w puł cáley Polski, BOGV wydzielił! A BOG  
mu zaráz zá to, kilká Postronnych Krolestw, przez zwycięstwá  
przyczynił! Slask y Morawę, Pomorska, Mekleburg y Sáfow  
(ktorych Xiażęćią żywo poimał) zupełnie záwoiował, y do Pol-  
ski przyłączył; y z Herkulesem, dwie miedziáne Kolumny, Páń-  
stwá ná ten czas swego, iáwnie mu od BOGA dánego; przy  
Morzu terminálne, wystáwił! Nuż Inni po nim Krolowie y Pá-  
nowie, coraz tych funduśów przyczyniali! Y ten sam Klasztor  
tak bogáto nádáli! A BOG zász zá to, Páństwá obśerne Ruskie,  
Hálckie; Kijowczyzny, Smolénśczyzny, Siewierśczyzny, Mul-  
tány y Wołochy, iák bydło Im náganiał! Tak to BOG náš jest  
dobrej Fántázyi; że się stworzeniu swemu, nigdy zwyciężyć nie  
da! My mu śczypka, á on nam, cáła garść. Teraz, Wy nie  
tylko nic nie dacie! A postáremu Młodzi Polacy, y sami máło,  
álbo prawie nic względem Polaków Stárych, nie macie! Aleć  
y z Polski Náśey, áż ná kray, álbo poczátek swiátá idac! Dał  
Adam Pierwśy, y to nie swoje, bo świeżo od BOGA samże stwo-  
rzony: y to nie dla BOGA, ále ná swoje włásna potrzebę, ná  
*Adjutorium simile*, ná Ewę; szczerá iedyná kość twárda: *Tulit*

*unam*



*nam de costis!* A BOG mu zaráz, ná to miéysce oddał zupełnie  
szczerego mięsá brukę, *Replevitq̃ carnem pro ea!* Azaś y Wam  
sámym, láśnie WW. Rodzicy, Tey sámej Wászey ktoreieście  
BOGV nie żáłowáli dżisieyśey Kóstkí, *Os de Ossibus*, stótkrotnie  
Godnymi Synámi, á osobliwie spólnym iuż *lárośiem*, nie nádgro-  
dził? ktory da BOG wzorem, y torem Dżiádow y Prádżiádow  
swoich, ięścze od piérwszey Choćimski Hetmánow Wielkich  
Koronnych LVBOMIRSKICH, całą Kościá w Gárle Psom Bissur-  
máńskim stánie! Dáło ochotnie (iáko to Dziecię) Pięcioro,  
y to grubego ięczmiennego Chlebá; y to dla siebie sámeo, y  
dla swoich snác Rodzicow álbo Krewnych; álbo dla Dobrá spol-  
nie pospolitego, ludzi owych wśytkich, *Est hic Puer unus, habens  
quinque Panes hordeaceos.* A P. IEZVS, y Dziecię owoż sámo,  
y Krewnych, y całą lego Fámiliá, y Bliźnich ná pięć tysięcy y lu-  
du, áż do sytości: *Et saturati sunt!* owymże Chlebem nákar-  
mił! y ięścze 12. kóśow okruszyn pełnych, dwunástu swoim Apo-  
stólom odnieś zá owym Chłopięciem, w Dom snác Rodzicow  
lego, kazał! *Impleverunt 12. cophinos Fragmentorum!* To to nie  
dobry z Pánem IEZVSEM Náśym frymárk? zá ieden, y to dzie-  
cinny kóśyczek! *Puer unus:* ná męskich dwunástu Apostólow Rá-  
mionách, dwánaście pełnych kóśow! To nie stótkrotni pożytek?  
Ták to f bie BOG dobry, choć z złymi ludźmi, więc postępuie;  
iák owo kocháiąca Mátká z ledynaczkíem się swym pieśzczac czy-  
ni! Przyiedzie z Miásta, z lármarku Mátká, y da Kóścá iásio-  
wi: á potym sámáż u niego pśósi: iásiu dayże mi też! Włámie  
trochę Dziecię; y da Mátuśi! A Mátká iákby iey dał stó tysięcy;  
ściskáć, całowáć, do pierśi przytuláć Dziecię poczníe, y nie wie  
kiedy przestáć! fercemby włásnym owę odrobinę oddáć; y całé  
swoie dziedzictwo, dla Dziecięciá gotuie y ofiáruie: *Fili mi! Om-  
nia mea tua sunt!* Ták, y my włásnie, nie ták dáięmy (bośmy  
y sámi nie swoi) iáko oddáięmy, y to káwałek tylko udzielamy  
z tego, co nam BOG sám wprzód nádał! *Offerimus Tibi de Tuis  
donis ac datis.* A BOG nam stótkrotnie zá to, y tu ná ziemi plá-  
ci. *Cecidit in terram, Et fecit Fructum centuplum!* y ięścze cóś  
nieporównánego w Niebie z dziedzictwem Krolestwá wiekulté-  
go gotuie. Ięścześbyśmi głupśymi nád nierozumne ięścze dzie-  
cka bydź mieli? żebyśmy się z Oycem y Bogiem náśym, tárgo-  
wáć śmieli! Dopiroż żáłowáć czego mieli? iákobyśmy się bali,  
czy Go, snác ná wet záwet stánie? O nie day tego Boże! Ták ci  
by włásnie bydź miáło, gdy BOG ták ná Ludzi hoyny. Ale o  
Ludzka, arcynieludzka ku BOGV, niewdzięczności! często się  
opak dziecie. Będzie y iest ná škapy, ná psy, ná niepotrzebne ex-  
pensy,



penſy, nie tylko bez żadnego pożytku, ále też z áwſze z doczeſna ſtá fortuna, á częſto y z wieczna, co nadewſytko, Duſy utrátá: Nie maſz dla Bogá, y dla ſług, álbó Koſciółow lego, ná czynſe álbó prowizye; choć y z doczeſnym ſtokrotnym; dopiroż z wiecznym nádstokrotnym pożytkiem! Wroćmy ſię do nas, y do náſey S. przedſięwziętey o tymże Ewángelii, w ktorey wſytkę tę prawdę, ſamże P. IEZVS, pod różnego ziąrna pożytku y roli allegoria, iáwnie wywodzi. Zſtąpił Goſpodarz z Niebá ná ziemię, z náſieniem ſłowá Bożego y wiáry S. Rzuci hoynie ná wſytkie cztery częſci ſwiátá. Áż iedno padło naprzód ná twárdá opokę, *cecidit ſuper Petram!* Ná nieużyte kamienne żydowskie ſercá: ktorym naprzód ſamże P. IEZVS, ſłowo Boże opowiadał! *Durá cervice, & incircumciſis cordibus!* iáko im moy S. Szczepan Pierwſy Męczennik wyrzucá. Áż mało z nich poćiechy, *Fenum aruit & flos decidit, & Iudæa ſicca litera adhaſit!* Mówi Doktor miódopłynny. Drugie padło między ciernie! *Aliud cecidit inter ſpinas.* Między bogátych Perſow; między ciełeſnie roſkoſnych Turkow &c. Áż y tám coſ wiárá S. wſchodzić ná wſchodzie poczęłá, ba iuż ſię y w kłos wygráwać. Áż wſeteczny Máhomet, Doſtátki y roſkoſami dopuſzczonymi, przyduſił Wiárę S ná ſámym wſchodzie, *Exorta ſpina ſuffocarunt.* y tu mało co pożytku! Trzecie padło *ſecus viam*, ná ſercá Hęretyckie; co ſię to tylko láda podroźney wiáry y nowinek chwytáia, dawná domowa opuſciwſy. Láda Biegunow y Przychodniow ſłucháia Co tám nowego z Ámſterodámu, z Genewy, z Witembergu, álbó z Londynu przynioſa; byle nie z ſtárego Rzymu! Co to Dowcipkom ſwoim duſáia, y nád Piorá y Piſánia ſtárych Doktorow, nád cały Koſciół Chryſtułow, niby ku Niebu *Volucres Cali* z Piſmem S. wylátuia; á *tandem* ná dno Piekielne, z láda diábłem (bo y ten Piſmem S. ſáмого P. IEZVSA chciał przekonáć) z Ariuſem, Kálwinem, západáia. Chwałá Bogu, że iedno przynamniey, y to oſtátnie czwárte, ná rolá dobra, ná ſercá Kátolickie y prawowierne upadło, *Cecidit in terram boná!* y dopiro to, pożytek Goſpodarzowi przynioſło; *& fecit fructum.* Ták to BOG do ludzi nieſczęſliwy! Aleć y w ſámej wierze, choć że iuż S. Kátolickiey, ſa ieſzcze tákże cztery przednieyſe ſtany, álbó Roli podziáły, ktore; ták tymże wláſnie przedſięwziętey állegorii porzadkiem, iáko dziſieyſzá Ewángelia, wywodzę. Pierwſze ziąrno przy drodze, *ſecus viam.* wyráża ſtan naypierwſy w Godnoſci y ſtymie ludzkiey, Krolow, Monárchow, *in via Regia.* Vrzędy, Magiſtráty, &c. *Personas publicas.* Owych Reſpublikántow, co ſię to po Publikách uſtáwiczná podroža báwia *in via Publica:* zgołá wſytkich



wŝytkich ŝwiátá tego, lub *in ŝpe*, lub iuŝ y *in Re*, Honorátow:  
 co to coŝ nád ludŝi wylátuia, á honorki, iák Ptacy po powietrzu  
 muchy, łápaia! *volucres Cæli*! między obłoki ŝáme ku Niebu tro-  
 ny wynoŝa: *Thronus in columna Nubis*. A dłuŝoŝ tego? á coŝ z  
 tego y zá ŝywotá, dopiroŝ po ŝmierci, zá poŝytek? Ale nie  
 trzeba y ŝmierci czekać! Iák trzy dni oŝtátanie mina: Poczue-  
 cieŝ ŝmák iák z wáŝych owych cukrow, páŝtetow, muzyk, kro-  
 tofil, máŝkárád, y kárnewałow; chyba bolenie głowy? ŝołádká  
 nieŝtráwienie, fortuny uronienie. A nádewŝytko ŝumnienia ugry-  
 żenie! To to poŝytek! *Quam consolationem habetis in ijs, in qui-*  
*bus nunc erubescitis?* Nuŝ wáŝe publiczne Interesŝa, uŝtáwiczne  
 kłopoty, intrygi, z Poŝtronnymi woyny? domowe diffidencye?  
 z Poddánymi kłótnie? gdyby w komparácii, z krotká czáŝem  
 uciecha wáŝa iŝć miáły, táby kropelká máła, á owe, ŝołci kadŝ  
 cała nápełniły. Ták dalece; ŝe ieden choć Pogánin, tylko ŝe  
 mądry z doŝwiádczenia, obaczywŝy Koronę Krolewŝá *secus vi-*  
*am* leŝaca, ieŝcze ia noga daley potrácił; mowiac: *rollat, qui Te*  
*non novit!* Ale dopiroŝ przy ŝmierci! Ale dopiroŝ po ŝmierci!  
 co zá poŝytek, by y z cáłego ŝwiátá honorow y doŝtátkow? *Quid*  
*prodest Homini, si uniuersum mundũ lucretur?* Filip wtory, choć  
 árcypoboŝny Krol Hiŝpánski umieráiac, záwołał! *Quid prodest*  
*Regem fuiŝŝe? niŝi ut in morte cruciet, fuiŝŝe!* I Was Pánowie moi  
*tandem* wáŝe ŝkrzydełká odleca, ktorymi teraz ná wyŝokie godno-  
 ŝci, preeminencye nád ludŝi, iák *volucres Cæli* wylátuiecie! álbo  
 iák Ikárowe, y z nayiáŝnieyŝymi Tytułámi y ŝplendorámi, od nich-  
 ŝe ŝámych, y z nimiŝ oraz ŝpłona; áŝ Wy o łóŝko, o ŝięmię!  
 áŝ y pod ŝięmię do Grobu. *Et vos ŝicut Homines moriemini! &*  
*ŝicut unus de Principibus cadetis!* Aŝ po Was, zárownie y z pod-  
 danymi wáŝymi, deptáć y wláŝni ŝludzy będa: *conculcatum eŝt.*  
 Ale dopiroŝ ieŝcze po ŝmierci, ná ŝtráŝnym ŝadŝie Krolá nád Krol-  
 mi, Paná nád Pány, Bogá náŝego? *Illic Reges & Principes nudo*  
*latere palpitabunt.* Tám iuŝ nie Tytułámi nayiáŝnieyŝymi, nie  
 drogimi w Koronách kamieniámi, nie błyŝczacymi Paludámen-  
 támi, ále nágimi, ze wŝyŝtkiego odárci, bokami ŝwiećić, y drrzeć  
 beda, y náymoŝnieyŝi niegdy Poténtáci! Támbyŝcie ŝię dopiro rá-  
 dŝi z Ludwikámi Sycyliiŝkimi, z Károlomanámi Fráncuŝkimi, z  
 Piotrámi Arágonŝkimi, z Edwárdámi Angielskimi, z Gwilhelmá-  
 mi Aquitánskimi, y innymi Monárchámi, Xiáŝetámi SS. z Salo-  
 meami Hálickimi, z Kunegundámi Poiŝkimi, z Elŝbierámi Wę-  
 gierskimi, z Małgorzátámi ŝockimi y Portugálŝkimi Krolowy-  
 mi; dopiroŝ z nieprzeliczonymi Krolewnámi y Xięŝniczákámi,  
 ktore ŝwiátém y Pánŝtwy lego wzgardŝiwŝy, ŝywotá w Hábićie



Zakonnym, y w Kłaſtorách dokończyły. Rádźiby mowie, przynamniey płatká, Hábitu S. pożyczyli, nim ſię pokryli: lecz iuż nie rychło! Drugie ziárno *cecidit super Petram*. To znaczy ſtan Żołnierski, Rycerski; wſzák ná kamięniách, álbo opokách, żeláza iedni oſtrza, inni tępia, á wbyſcy ſkrzeſa: co właſnie ná woynách bywa. O iák ſię wiele w tym twárdym Márſowym Polu, krwawego potu, ba y fámej ſczerey krwi wyleie! żeby koniecznie uroſć! A coż za pożytek z krwi tak hoynie wyláney, z Roli ſkropioney? *Quæ utilitas in ſanguine?* Coſci z razu pokazowác ſię y roſć poczęło, *Et natum*. Porosło wielu w tym Polu, wielkimi Hetmanámi, Generálami, Regimentárzami, Káwalerámi, Puſkownikámi, &c. A długoż tego? áť coſ ſię pokazało, y *tandem* ſkryło. Poſły tryumfy! Poſchły zwycięsko zielone laury y Crescentie w Polu Marſowym. *Aruit tanquam teſta, virtus mea*. Szybáki y zbroie rdza poiádła, Lámpárty mole pogryzły! kulbáki, kopie, robacy potoczyli y popruchniały: zgoła *tandem* krwi, y humoru Káwalerskiego, á náoſtátek ſiły y życia nie ſtało. *Quia non habebat humorem*. A kiedy ieſzcze przy śmierci, nie ieden, ba y nie láda Diábeł, iák woł rogáty á cudzy, woczy zairzy? Coé to choćby z kamięnia *super Petram*, koniecznie chleb zimowy wyrábiác muſiał, *Dic ut lapides panes fiant!* Co z ubogiej y płoſſney wierzby, Tobie iák żołnierzowi, pożytek, y grubki padác muſiały. Wytknieć wám ná ſtráſnym *Domini Exercituum* Krizerechéie, pożytku tego, z ućiskiem y ſkoda Bliźniego ubogiego! Rzecz kto? A ſława nieſmiertelna po śmierci zá co ſtánie? Kiedy Ich zwycięſtwa, odwagi, tryumfy: wieki potomne głoſić będą! *ſemper honos, nomenq̃ tuum, laudeſq̃ manebunt*. To nie ſtokrotni pożytek? Ach mizerny pożytek! że ich tám chwala, gdzie ich nie maſ, y gdzie nie ſłyſa! A tám Ich męcza, gdzie ſa y czuia. *Ariſtoteles Doctus, ejuſq̃ Diſcipulus Alexander M. aliq̃ Heròes, laudantur, ubi non ſunt, cruciantur ubi ſunt*. Mowi wielki Auguſtyn. Acz y tá ſámá mizerna ſława, zá czáſem uſchnie! *Omnis Caro fanum, Et omnis gloria Ejus, tanquam flos fani*. A zwláſczá co owo ná dáchu, *sicut fanum Teſtorum*? im wyżej od ziemi roſcie, tym prędzey, ieſzcze przed roſa, dopiroż przed koſa uſchnie! *Quod prius quàm evellatur, exaruit*: z którego náwet y wiechciá nie máſ co w gárſć wzić, á zgoła nic cále pożytku nie będzie, *de quo non implevit manum ſuam, qui metit!* Ba náwet y bydlę go nie pożyie: ná gnoi ſię chyba (y to iáłowy) znidzie grobowy. Trzeci ſtan Goſpodárski ziemiáński, Domátorski, znaczy owo ziárno, co padło między ciernie. Przecież Ci, iákikolwiek, ácz krotki y kolacy Pożytek maia; że ſobie przy-

namniey



namniey spokojnie w Domu, zá cierniem odrzebionymi Párkány  
siedza; y chlebá się *in sudore vultus* dorabiaia: że się ná cudza  
przeniczkę, iák wroble przy drodze, nie spuszczaia. *secus viam*.  
Dopiroż, że much iák Ptáskowie po powietrzu látaiac, y honor-  
kow nie gonia. *volucres cali!* że się po drogách, po publikách nie  
włocza, *secus viam publicam*; á czasem bez pożytku; á zawśe z  
škoda Fortuny prywatney y zdrowia; á day Boże, żeby często  
nie z zawiedzeniem w lábirinth sumniénia, & *Boni publici*; nibyto  
wškomo około niego chodzac, biegaiac, y látaiac. *volucres cali*:  
że się po twárdych á ostrzych kámieniách, w Márśowym polu nie  
ránia, nie podbijáia: *super Petram*: że sobie przecię przy Domu  
wygodkę, álbo uciechę snadni uczynia, y dostátkow przyczy-  
nia. Ale coż? y tym się z tym wbytkim często, nie tylko o bok,  
ba ledwie nie między sámá Pšeniczka, ná miedzy, y ná roli Gospo-  
darski *simul exorta spina*: ále też y ná sámym podworzu: ba w  
sámym Domu: ba ledwie nie w sámym pokoju, ciernie prędze y,  
niż Dziecię urodzi! Ktore ich często, y w własnym łózu duśi; áż  
*tandem* y doduśi. *suffocaverunt illud*. Nie tylko *physicè* reálnie  
mowiac: czego ták wiele y zá czasow nášych, y w sadách ludz-  
kich Prejudykát, iáko wiele Zon złych Mężow poduśiło; dopir oż  
ostáteczny Sad Boży, nierównie tego więcey odkryie. Ale też y  
ieścze barżiey y częściey *moraliter*. To iest; tráfi się często, lub  
Mąż iáko waż, lub ieścze częściey Zoná iáko zmijá. To nie o-  
strzeyśe? nie iádowitśe żadlá niż ciernie? To to do żywego, ba  
y do śmierci czasem nie doimię? Nuż inne kłopoty domowe, przy-  
padki rózne? nieścześnie rozmáite? á prawie ledwie nie co-  
dzienne? y owśem y cogodzinne nieprzeliczone. Dopiroż kie-  
dy do sierpá, do kosy śmiertelney, do żniwá iuż ostátniego  
przydzie? kiedy się to wbytko razem y gwałtem opuśczać mu-  
śi, ná co się ták długo y ciężko pracowało. Toto ná ten czas  
nie duśno sercu y Duszy będzie? *suffocaverunt illud*. A kiedy się  
ieścze, zdárte z cudzych sukienek płatki, z cudzych ( á choć y  
własnych, kiedy niesłusnie ) owieczek, kosmki ná tym cierniu  
pokażá? kiedy się owi ubodzy ukrzywdzeni, upominác swego  
przed stráśnym Sędziá będą. O iák tám duśno sumnieniu y du-  
szy będzie! *Tenens, suffocabat eum, dicens: Redde quod debes!*  
Ow Bogácz Ewángeliczny, krescencyi się wielkiey y pożytku sto-  
krotniego spodziewá, y dlatego stodoły rozprzeźtrzeniał, *Dila-  
tauit horrea sua*: o długich látách sobie rokował. *In annos pluri-  
mos*. Aż teyże nocy iest uduszony, *suffocaverunt illud!* Bo mu  
y wszystko z ręku, y Duszę z gárdá wydárto: *Hac nocte repetent  
Animam a te*. Wważcie to słowko *Repetent!* iákby iuż y wła-  
sna



sna Duszą nie Iego była? Bo ia snąć, nie raz ná tak codzienne bankiety *epulabatur quotidie*, ná Grách y kártách ustáwicznych zastáwił; á naostátek w reszcie záprzedał, y tak Diábel (ba y nie ieden, bo *in plurali* mowi písmo) iák swoje własna nie wydárł, ále odebrał: *Repetem Animam*. Onoż pożytek z krescencyi y Roli, z dostátkow świata tego! Aleć tu z láski Bożey, *nec nominetur* o takich z cudzego zdzierstwá, iák z między cierna, *inter spinas* Bogáczow. Z tym wszystkim, wszyscy á wszyscy, czyli Bezbożni, czy Bogoboyni Bogácz; nic á nic pożytku z swoich Bogáctw, przy śmierci mieć nie będą; krom troskow, kłopotow zá żywotá, á uciśnienia sumnienia, przy swojej śmierci: *Omnes viri divitiarum, dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt in manibus suis*. Coś im się tylko w życiu, iák we śnie z Iozefem márzyło: *Putabam nos ligare manipulos*. A iák im śmierć oczy otworzyła (ktora ie drugim zámyka) aż oni, áni iednego kłosa w ręku swych nie naleźli; *nihil invenerunt in manibus*. Chybá iezeli kiedy, ziárko przynamniey iákie, álbo ná gnoina między ubogich, álbo ná dobrze upráwna Rola, *in terram bonam*, między sług Bożych y Zakonnikow wrzucili! Bo tá czwartá, á u świata ostátia y naiwzgárdzieńszá Rolá ubogiej Professyi Zakonney, stokrotni Pożytek, náwet obcym Kráinom, (iákom pokázał) depiroż swoim własnym Gospodarzom, przynosi. Prawda; kto głupi, y ná Gospodárstwie się nie znaiacy; gdyby obaczył, że z Pánskich iákich y ládownych szpiklerzow, iedne ziárna w Pole wywoża, y ná Rola lęmięszem pokraiána, pługiem poorána, bronámi uwieczona, z gnoiem y z błotem zmiełzána, wyrzucáia, y ieszcze głębi znowu w ziemi przyorúia, álbo przywłocza, y w nie pamięci cále pogrzebia, y tak pod sámym niebem, ná słotách, mrozách y śniegách, ná wichrách, upałách y niewczásách porzucone zostáwia! Drugie zaś ziárna, w ochronie wielkiej pod dobrze opatrzonym zámknięciem, Dáchem y oknámi, żeby deszcz pod czas iesienny nie doszedł, álbo śnieg nie záwiął ziemie. Lećie zaś, żeby nie záprzało, codzień przerábiąc, y z najmnieyszego profzku przewiewác kaža, żeby się nie zátechło. Aż on, lubo nierozumnie, rozumie że z tego ziárna w takiey ochronie, wygodách y pieśczotách będącego, wielki pożytek będzie! á owo dáleko od ludzi zárzuczone, y w ziemi ná roli pogrzebione y zápomnione; cále zniszczeie, y wniwecz się obroci. Kto zaś gospodárstwá świadomby: z niego się śmieie, y mowi: Poczekay ieno iák zima minie, wiosny y látá y ostátniego zniwá! Iák się to Pole ślicznie zázielenieie! iák potym w kłos buiny pojdzie? iák z zniwa stokrotni pożytek, to iedno ziárko przyniešie?

A te



15

A te tam, choć przy takich ochronach, wygodach, y Pieśczo-  
 tach, za czasem się zatechna, y trupią zgnielizna prześmiardna,  
 y robacy się w nich zalega, że się y wieprzom nie znida. Tak  
 właśnie ludzie światowi, na stanach się zakonnych, na rzeczach  
 Duchownych nie znaiacy, *animalis Homo non percipit ea, quae sunt*  
*spiritus!* o professyi życia Zakonnego rozumieją. że to jest látá  
 y życie, urodę y urodzenie wysokie, iák w gnoy wrzucąć, y z  
 błotem mieść! y takie niewygody, niewczasy, dobrowolnie po-  
 deymować, á zgołá całé się wniwecz, á bez potrzeby, dopiroz  
 bez pożytku, obracać. A ia zaś mówię; y owšem sámá Przed-  
 wieczna Prawda B O G y Zbawiciel náš Chrystus; czego y co-  
 dziennie, Gospodárska uczy nas experientia: *nisi Granum frumenti*  
*cadens in terram, mortuum fuerit, ipsum solum manet!* nie tylko, gdy-  
 by ziarno w śpiklerzu pod dachem w wygodach zostawało; ále  
 choćby iuż y ná dobra zakonná rolá, náprzykład ná pierwszą  
 próbę padło: *cadens in terram*, owšem choćby tam iuż rok być  
 Niedziel w Nowicyácie mieśkáło: *Ipsium solum manet*; ieśczęby  
 sámó bez pożytku zostało! Ale kiedy iuż przez ostatnią Profes-  
 sia, całé obumrze: *si autem mortuum fuerit*. Kiedy się czárno za-  
 łobnym *velum*, iáko ná własnym Pogrzebie, wiecznie pokryje:  
*Multum fructum affert*: w ten czas dopirol, zwłaszcza przy y po  
 śmierci, náiwiekszą ná sercu pociechę, stokrotni ná duży pożytek  
 uczyni: *Fecit fructum centuplum*. Kiedy Niebieski Gospodárz,  
 długoletnią śiwiznę ná służbie swoiey nábyta obaczywszy, z dzi-  
 wną radością, ná swoje Anioły, iáko ná żencow zawała, *Videte*  
*Regiones, quoniam albae jam sunt ad messem*: czas iuż do sierpa,  
 czas do koty śmiertelney; iuż się włos y kłós zabielił, czas iuż  
 do gumna Niebieskiego: *Triticum autem congregare in Horreum*  
*meum*. A co ia dziś ná tym Kázaniu, co sámá Przedwieczna Prá-  
 wda, iuż dawno mówi; to y sámiz ludzie światowi, dopirol po  
 škodzie, á iuż nie rychło mędrsi, ná sądzie Bożym przyznáją:  
*Nos insensati, vitam illorum aestimabamus infantiam*. Ach my bále-  
 ni! ná Niebieskiej się Roli y gospodáństwie nie znáicy, á zdáli-  
 śmy się sobie Mędrkám! rozumieliśmy że to iedyne głupstwo,  
 życie Zakonne! y dobrowolne umártwienie! Dopusćić po sobie  
 y komu inšemu, náprzykład stárzym zakonnym orác, y włoczyć  
 y z błotem mieść, y w gnoi ládá gdzie zárzucąć; y ieśczę  
 sámemu, po grzbiecie własnym, swá ręká, disciplinámi dobro-  
 wolnymi orác *supra dorsum meum araverunt*, y iáko brozdy po bo-  
 kách żeláznymi czynię paskámi. Aż o to teraz. ná oko iuż wi-  
 dziemy! *Ecce quomodo computati sunt inter filios DEI!* iáki im  
 tá u nas niegdy wżgárdzona Rolá, stokrotni w Zakonney cierpli-



wości pożytek przyniosła, *Fruetum afferunt in patientia!* która  
 uśtawicznymi umartwieniami krąć, orzać, włócząc, y ścierać, a  
 łzami pokutnymi skrapiać, *Euntes ibant & flebant, mittentes se-  
 mina sua:* takie y się na całą wieczność krescency y żniw złotego  
 doczekali: *Venientes autem venient cum exultatione portantes ma-  
 nipulos suos.* A nasze niecierpliwe, dumne y delikátne Role swia-  
 towe, na których to iarzmo Chrystusowe ledwie pośtało, których  
 się pług y żelazo dotknąć nie śmiało; zaraz niecierpliwe hardo-  
 ści, *noli me tangere!* albo iak na opoce wskrzeszały *super Petram!*  
 albo iak między cierniem, śarpnęły y ukłóły, *Inter spinas:* albo w  
 swa wola na stronę pośły *secus viam!* Albo iak dumne *via pu-  
 blica, via Regia,* przeorywać się nie dały, musiał Ich łemień z dą-  
 leka mijać: Ach! iakośmy się na naszym nierozumnym zdaniu  
 zawiedli? Iakośmy daleko od drogi zbawienia zablądzi: *Ergo  
 erravimus!* Zawszaś Słuchacze moi, o sobie, y o pewnieyści, y  
 y prośbey drodze do Niebá, myśleć potrzeba! zwłaszcza kto ie-  
 ścze *in Bivio Herculis,* właśnie iak na roztáinych drogách zostá-  
 ie: ( Bo kto już iedną się drogą puścił, trudno już náзад; tylko  
 w prostocie serca, wedle stanu swego, *non declinando neq. ad dexte-  
 ram, neq. ad sinistram* Bogu y pożytkowi, ácz nie tak łokrotnie-  
 mu, zbawienia swego, niech służy! ) tym zaś, cō ieścze, iakom  
 rzekł, o stanie deliberuia; przywodzę Apolożek o Łáni na uwagę.  
 Gonia za Łanía myśliwi ( á jeden z nich nayprzedniejszy, tuz  
 Trabki polowe miał na sobie! ) wpada z prześtráchu do owczár-  
 ni Kościelney, ieścze na ten czas Pogańskiey, záczy m iey daley  
 gonić nie śmieli. Ták już beśpieczna Łani, myśleć o sobie, y o  
 dálšym życiu deliberować pocznie. Na cóż już do Łasá y Knicj  
 mam powracać? y wrzofu daleko szukać; y między stámi drapie-  
 żnych zwierzow, Gończych Psow, y lotnych chártow, y cieka-  
 wych Myśliwcow, á zgoła między tyśiacem śmierci y życia nie-  
 beśpieczeństwy, życie, momentu niepewne, prowadzić? Tu prá-  
 wda pod dozorem Pálsterskim, w zamknięciu y w klauzurze, ále  
 beśpiecznie, ále wygodnie! tudzież mam obroczek w korytku,  
 mam śiano gotowe za drábkámi. A nádeybystko; że tego spo-  
 koinie zażyć mogę. Nikt mi głowy nie nászczeka! dopiroż nie  
 ugryzie! Tym czasem przyda Káplani Pogańscy do owczárni,  
 brákováć na ofiarę Bogom owieczki poczna. A moia Łani w ka-  
 cie się gdzieś przytuliwby, y ieścze z iednego prześtráchu nie  
 ostrygłby, drrzac, myśleć znowu pocznie. O tráfiłamci ze dżdzu  
 pod Rynnę! z psích kłow y zębów, pod nożyk; á choć nożyce,  
 przecież żelázne, Káplánskie: y tu widzę cierpieć, ba y za czá-  
 sem umierać trzeba! I już się ledwie ku wrotom nie cofneła. Aż

znowu



znowu trochę się rekolliguiac pomyśli: Ale w ostateku! mamli  
 już tak tu (y owsem nie tak) iak y gdzie indzi ginac! mamli  
 na Lwie pazury, albo na Psie zęby przychodzić: Albo choć na  
 stoł, ale nie wiem czy się dostać, woleć już pość na Ofiarę y na Oł-  
 tarz dla Bogow! A tak przynamniemy dym moy do Niebá poy-  
 dzie; y tak w Owczarni y w Klauzurze zostają. Słuchacze moi  
 zwłaszcza iakom rzekł, jeszcze nie postanowieni: Pomyślcie y wy  
 sobie, ale już iako ludzie rozumni! Wiem pewnie, że wkażdym  
 stanie, czy na godnościach y urzędach publicznych, nigdy po-  
 koju nie mieć, ustawnie po Publikach, Sądach, Kommissiach iako  
 ptak latać *Volucres Caeli*: ustawicznie bydź w podroży y na  
 ścieży *secus viam*. Czy też w stanie Rycerskim y żołnierskim:  
 krwawo się chleba y reputacyi, iak z kámiénia dorabiać! *super*  
*Petram*! Czy w stanie Gospodarskim y kłopotarskim, iak mię-  
 dzy kolącym cierniem! *Inter spinas*. Czy też y w Stanie Du-  
 chownym, choć ci na roli dobrej, *in terram bonam*. Postąremu  
 y tę coraz uprawiać, orać, gnoić y włoczyć potrzebá: zgoła cho-  
 byś szedł, iak mowia, y do Ruśi, wszędzie robić, cierpieć, aż  
*tandem* y umrzeć musi. Więc mamli gdzie indzi, y wędzie, y  
 więcej, y sam niewiem dla kogo? Czasem dla lada Dyabła  
 pracować, cierpieć, y umrzeć! Woleć już dla Pána BOGA!  
 dla Zbawiciela mego cierpieć y umrzeć, Który to dla mnie  
 na Krzyżu wprzód uczynił! A dopieroż kiedy mię jeszcze po  
 śmierci mojej doczesney, za krotkie y liche usługi; iako Arty-  
 kuł Wiary pewna, a wiecznie stokrotnia zapłata czeka. *Qui*  
*reliquerit Domum, vel Fratres, vel agros, propter Nomen meum,*  
*centuplum accipiet & vitam aeternam possidebit!* A jeżeli Przed-  
 wieczna Prawdą P. IEZVS, wszystkim ktorzy choć tylko poiedyn-  
 kiem y *disiunctive* vel, dla Niego co opuścili, stokrotna jeszcze  
 tu na ziemi nadgrode obiecuie; *Centuplum accipiet*, y żywot wie-  
 czny po śmierci zapisuie! *Et vitam aeternam possidebit*. Do-  
 pieroż Tobie, już Przewielebna w Chryście Mościá Panno  
 Profesko y Oblubienico poprzyiężona dzisieysza Chrystusowa,  
 z ktorą iedyna Táka, nie poiedynkiem, ale to wszystko w Celli  
 dziś Zakonney się zamkneło, cokolwiek po Innych świat kie-  
 dy mógł podzielić. *Quae diuina Beatos efficiunt, collecta te-*  
*nes!* Bo na Cię lednę W I E L O P O L S K A, B O G y Fortu-  
 na iak na Pandorę, to wszystko razem zlała, coby na W I E-  
 L E P O L S K I C H by Naycelniejszych Dam, bá y całych  
 Domow, za dosyć było. Czy *Bona animi*? W przezornym ro-  
 zumie y dziwnie układnych obyczajach! Czy *Bona Corporis*?  
 w rzutki Wrodzie, y czerstwey młodości. Czy *Bona Fortuna*?



w wyfokim Vrodzeniu y Dofłatkách! á zgoła to wſytko co-  
kolwiek ſwiát mieć, ba ledwie y ſpodziewać ſię może! A  
Tyś to wſytko rázém dziś ná Ofiárę przez Sluby przy Oł-  
tarzu, B O G V y Oblubięncowi Twoiemu oddałá. Badźże  
tego pewna, zá poprzyſięzoná Tegoż Oblubięncá Twego Pá-  
ná I E Z V S A áſſekurátia *Amen dico vobis!* że ſię pewnie  
zwyćiężyć w hoinoſci w záiemney nieda! Boć y dożywo-  
cie z ſtokrotnim ieſzcze y tu ná ziemi Pożytkiem, w Kſięgách  
Ewángelii Świętey zápiſuie, *Centuplum accipiet*: Iákoż czy to  
nie większe niżli ſtokrotnie *centuplum* y tu náwet ná ziemi?  
Naprzod zá kilká, lub kilkádzieſiat Dziedzicznych Włoſci, wziąć  
w reálna Poſeſſia, wſytkie á wſytkie po całym ſwiecie, zwła-  
ſzczá Teyże Reguły Funduſze y máiętnoſci. Bo po ludzku mo-  
wiać: Stież Boże náprzykład nieſzczęſciá, álbo Nieprzyiaćielá, y  
záwoiowania Polski; wſędzie Zakonnik y Zakonnica, może mieć  
u ſwoich Bráci Zakonnych, álbo Sioſtr, ſubſiſtencia *in viſtu & a-*  
*miſtu* náleżyta! Czego żaden Pan, by naimożnieyſzy, mieć nie  
może. Zá ieden álbo dzieſiaty Pałác; Tyſiącámi po całym ták-  
że ſwiecie Kłaſtorow, zwłaſzczá Teyże Reguły, y Koſciółow, iák  
moich włáſnych! Zá Oycá Mátkę: wſytkie Zakonne Mátki y Prze-  
łożone, równie mię, ba czáſem nie równie barźiey, w Chriſtuſie  
kocháiacel Zá kilu Bráci, ledwie nie millionem Zakonnikow, iá-  
ko álbo Rodzonych Teyże Reguły, álbo przynamni ſtryecznych  
w P. IEZVSIE Bráci: równie, álbo y nierównie w Bogu życzli-  
wſych, niż czáſem ze krwi y ciáłá, by nairodzeńſzych. A ná  
oſtáku, iuż w ſzczegulnoſci mowiac: Nie opuſciłáſ, boś nie miałá  
y jedney Sioſtry ná ſwiecie: A B O G ci Dobry, ták wiele Sioſtr,  
iák Mátek ſerdecznie cię, y w Bogu nieodmiennie kocháiacych,  
w Tym równie Przeſwiętnym, iáko y Przeſwiętnym Zgromadze-  
niu opatrzył. To to nie *Centuplum*? nie ſtokrotni, y owſem  
millionárny pożytek, ieſzcze y zá żywotá ná ziemi Pożyciá Za-  
konnego? A dopiroż, po tym doczeſnym życiu ſzczęſliwie  
zákończonym! Iáko ſam nigdy Oblubięniec Twoi nie umiera,  
áni umierać może, ( Boś ſobie takiego, iákom rzekł wyzey, ży-  
czyłá,) Táki y Tobie, dziś ſobie w poprzyſiężoney przyiaźni zá-  
ſlubiony Oblubięnicy: Opráwę ná całym Kroleſtwie Niebieſkim  
czyni, y ná cała Wiecznoſć zápiſuie, y owſem w dziedziczną  
záraz Poſeſſia puſzcza, y wiecznymi czáſy dáie, daruie, *Et vitā*  
*aternam poſsidebunt!* Kończę Kazanie moje. Przyſzło do końca  
życiá, znacznemu Iednemu Fáworitowi, ná Dworze Krolá An-  
gielskiego długo zoſtáiacemu. Gdy go w oſtátney chorobie,  
iáko wielkiego Kochánká, y ſługę naiwiernieyſzego, náwiedza ſam  
Krol

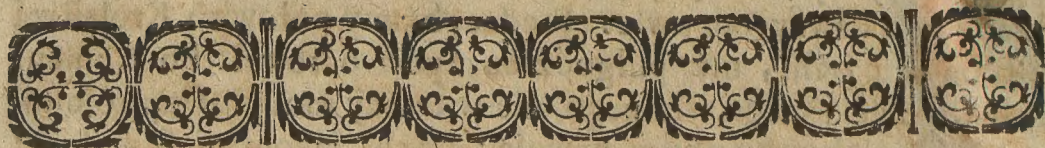


Krol Angielski: Aż chory, w puł już zstrupiałym głosem, do Krola rzecze: Miłościwy Pánie, zá wšytkie látá y życie moje, ná wiernych usługách Twoich stráwione, inney iuż záplaty nie prætenduję, bo y nie mogę: ále przynamniey, o przedłużenie ná pułgodziny żywotá prośę. A Krol wzrušywšy rámionámi, y łzámí się záláwšy, odpowie: Prédzeybym y połowicá Krolestwá z toba się dzielił, niż pułgodziná życia dárował: bo moment ieden, y życia mego własnego, nie w moiey mocy. Dopiro ostátniey siły dobywšy chory, záwoła: Ach: iákom niešczęśliwy! Lát kilkadziešiat, y życiem całe, ná służbie takiego Pána stráwił, y krwi mem własney ná woynách nie záłował. Což z tego wšytkiego, zá pożytek? *Quæ utilitas in sanguine meo?* Momentum iednego przedłużenia mizernego życia, nie wysłużył. A gdybym setná przynamniey czástkę, ná šczerey usługach Boskíey był stráwił; štokrotna by mię záplatá, y tu ná ziemi byłá potkáłá; y żywot wieczny nigdy nieuštáiacy! Bierźcieš to sobie w rozum, kto zwlászczá iešcze (iákom rzekł wyžey) deliberuie.

A M E N.







## A P P R O B A T I O.

**H**Oc, actûs solennis Professionis, Vocale,  
& ad posteritatem pertinens, præconium,  
ut imprimatur, Anno Domini, Millesimo Se-  
ptingentesimo decimo octavo, die 26. Mensis  
Iunii, in Collegio Majori Vniversitatis Cra-  
coviensis, approbo.

*M. BASILIUS PLASCZEWSKI,  
S. Theol. Doctor & Professor, Ecclesiarû Cathedr.  
Cracov. Canonicus, Collegiatæ SS. Omnium Præ-  
positus, S. R. M. Secretarius, Diœcesis  
Cracov. Librorum Censor. m. pp.*





Biblioteka Jagiellońska



stdr0021479



